Nr. 127 Kraków, Niedziela dnia 5 Czerwca 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2·— złr., w innych krajach Europy 2·20 zł.

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

O polityce ugodowej.

IV. W dalszym ciągu odpowiedzi księdzu Stojałowskiemu na jego manifest pisze ks. Józef Sowiński co następuje:

„Ks. Stojałowski uważa politykę ugodową w Królestwie Polskiem „za jedynie rozumną politykę narodową“ i utrzymuje, że to jego przekonanie znalazło potwierdzenie i oparcie w liście Leona XIII do biskupów polskich. Nie mogę podzielać tego zdania. W tym liście nie ma wcale mowy o polityce ugodowej; jest w nim zachęcenie do spokoju, do posłuszeństwa władzy, do strzeżenia pilnego wiary i moralności; jest to jakby błogosławieństwo Ojca chrześcijaństwa dla tych swych dzieci, które muszą wiele cierpieć i wiele cichych walk podejmować dla zachowania tej wiary i moralności, ale o polityce ugodowej Ojciec św. nic nie mówi. Są to tylko wskazówki polityki chrześcijańskiej.

„W liście tym Leon XIII powiedział: „położenie wasze jest Nam wiadome“. Nie przeczę temu, iż Ojciec św. zna nasze położenie, ale czy wiadome mu są dokładnie rozmaite szczegóły? Czy wszystko było mu przedstawionem w prawdziwem świetle? W tym względzie Papieże wiedzą o tyle, o ile są powiadomieni, i tak wiedzą, jak ich powiadamiają. Wskutek tego zdarza się niekiedy, iż zmieniają swe zdanie, bo przecież nie jest to rzecz należąca do nieomylności, nie jest to przemawianie *ex catedra* w rzeczach wiary i moralności. Tak pobożny Grzegorz XVI, pod wpływem twierdzeń ajentów rosyjskich, wydał po 1831 r. encyklikę przyjazną dla Rosji; lecz potem, gdy nadeszły wieści o kasowaniu klasztorów, o zamykaniu kościołów, o gwałtownem prześladowaniu Unitów przy pomocy apostaty Siemaszki, gdy wreszcie przybyła do Rzymu Bazylianka Matka Makryna, której udało się uciec, Papież zmienił swe zdanie. Zdarzyło się wówczas, w 1844 r., iż Mikołaj I przyjechał do Rzymu i rozumie się był z wizytą u Papieża, który go przyjął w swym gabinecie. Tu powiedział mu całą gorzką prawdę i tak zakończył: „Jestem już starzec, stojący nad grobem, wkrótce mnie Pan Bóg na sąd swoj wezwie, tam na Waszą Cesarską Mość czekać będę“. Powiadają naoczni świadkowie, że cesarz wyszedł z gabinetu papiezkiego niesłychanie zmięszany.. Tak znowu Pius IX sprzyjał naszemu ruchowi 1863 r. i nakazał nabożeństwo publiczne w Rzymie na intencję Polski. Ale gdy potem znaleźli się tacy, którzy zaczęli mówić, że to antyreligijna rewolucja, uwierzył i sądził przynajmniej czas jakiś, iż tak było w istocie, chociaż w tem nieszczęsnem powstaniu żywioł religijny przemagał zawsze nad żywiołem antyreligijnym, i nas. przewodcy, idący na stracenie po przyjęciu Sakramentów św., nie mogą być stawiani na jednej linji z takimi bezbożnikami, jak Mazzini lub Garibaldi.

„Władcy tego świata lubią swe panowanie opierać na słowach Pisma św. o pochodzeniu władzy od Pana Boga szczególnie słowa Pawła św: „Wszelaka dusza niechaj będzie poddana wyższym zwierzchnościom, albowiem nie masz zwierzchności jedno od Boga“. (Rzym 13, 1) cytowane są z upodobaniem. Lecz nie pamiętają o tem, iż to powiedzenie „nie masz zwierzchności jedno od Boga“ wskazuje także, że ta zwierzchność jedynie w duchu Bożym powinna być wykonywana, że oddalając się od tego ducha, traci swe Boże pochodzenie, że wszedłszy zupełnie na drogę przewrotności i kłamstwa staje się, jakoby szatańskiego pochodzenia. Dlatego też Zbawiciel powiedział pewnego razu do faryzeuszów: „Wy z ojca djabła jesteście“ (św. Jan 8, 44), a przecież sanchedryn, w którym faryzeuszowie razem z saduceuszami zasiadali, był także władzą. Leon XIII taką daje charakterystykę dobrych rządów: „Rządy powinny być sprawiedliwe i naśladować Boskie rządy, miarkując je ojcowską dobrocią i szukając jedynie dobra społeczeństwa“. Gdyby rząd rosyjski miał takie cechy wówczas polityka ugodowa bardzo byłaby z nim łatwą. Ale niestety ma on wręcz odmienny charakter, widzieliśmy już, ilu dopuszcza się niesprawiedliwości pod rozma tymi względami; nie można nazwać ojcowskim i szukającym jedynie dobra społeczności rząd, który nadewszystko stara się o osłabienie wiary katolickiej w tem społeczeństwie, by tem łatwiej je wynarodowić. Pomimo to, nie myślimy o „żadnych wichrzeniach buntowniczych“, „chcemy zachować spokój“, „chcemy być uległymi dla praw państwowych“, o ile te prawa nie obrażają przepisów Kościoła i nie są ze szkodą dla naszego społeczeństwa, a takich praw jest dosyć pod rządem rosyjskim. Wobec nich nie możemy zachować polityki ugodowej, lecz musimy się bronić cicho, spokojnie, a wytrwale. Gdybyśmy bezwarunkowo chcieli słuchać rządu rossyjskiego, to już dawno przestalibyśmy być dobrymi katolikami i Polakami, bo ten rząd tego właśnie nadewszystko pragnie. Radzi jesteśmy i z drobnych ulg nam uczynionych, ale do polityki prawdziwie ugodowej wówczas dopiero będziemy mogli przystąpić, gdy nastanie stanowcza w kierunku rządu rosyjskiego zmiana, gdy wszystko na prawie tolerancji religijnej i równouprawnienia narodowego, a nie wynarodowiania oparte będzie. Kiedy to nastąpi, nie wiem, bo społeczeństwo rosyjskie dość niedojrzałe, a głównie czynownictwo moskiewskie stoi na zawadzie.

Z obrad parlamentarnych.

Wiedeń, d. 3 czerwca.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Nudne posiedzenia w Izbie poselskiej — oto znamienna cecha działalności parlamentarnej. Sieczka językowa, jaką tnie siedmdziesięciu kilku zapisanych do głosu posłów w sprawie językowej, piętrzy się już pod niebiosy i grozi obstrukcji uduszeniem. Kołowacizna „oburzenia“ niemieckiego z powodu zajść w Gracu idzie równolegle a p. Wolf obrabia stereotypowo „zbrodniarza“ Gleispacha w formie zapytania stosowanego do prezydenta Izby: dlaczego hr. Thun nie odpowiada na jego interpelację co do mianowania tegoż „zbrodniarza“? Zapytaniu towarzyszy głośny śmiech Czechów, co znowu Wolfa bardzo gniewa i pobudza do grubijaństw i na tem kończy się posiedzenie.

Tak było wczoraj i tak samo dziś, z tą tylko różnicą, że przewodniczący pod koniec dzisiejszego posiedzenia, wiceprezydent Ferjancicz, nie mógł Wolfowi odpowiedzieć na to, o co on pytał wczoraj prezydenta Fuchsa; objaśniwszy to p. Wolfowi zakończył Ferjancicz arcynudne posiedzenie, zapowiadając następne na przyszły poniedziałek.

Dzisiejsza rozprawa językowa podobna była kubek w kubek do wczorajszej. Była płytka do znużenia a nudna do zaśnięcia. To też drzemało podczas rozprawy w pustej sali kilku posłów, co na własne widziałem oczy. Kronawetter uznał, że obecnemu stanowi rzeczy „tak lub owak“ musi być położony koniec. Tem trafił rzecz w sedno. Po nim trzeba było słuchać, co żydowski handlarz zboża z Czerniowiec Dawid Tittinger myśli o sprawie językowej, chociaż jego zdanie byłoby kompetentniejsze w rzeczach majufesu, aniżeli sporu czesko-niemieckiego. Mimo to stawił się na arbitra i w tej sprawie, jak gdyby spór toczył się między dwoma graczami na giełdzie zbożowej. Niestety i takich mów słuchać trzeba a mówił długo, bardzo długo. Kurytarze roją się, bo w ciągu tej mowy wszyscy niemal wynieśli się z sali: posłowie i dziennikarze. Pytano się tylko: kto teraz mówi, a gdy odpowiedź brzmiała: Tittinger — przechadzano się dalej po przedsionkach.

Wracając z telefonu spotykam w „sali audjencjonalnej“ jednego z chłopskich posłów niemiecko-postępowych. Pytam go: „Kto teraz mówi?“ Poczciwy poseł odparł: „*Sakrament*, nazwisko tego, co teraz właśnie zaczął mówić po Tittingerze, wypadło mi z pamięci. Ale jakże u kaduka on się zowie?“ — dodał skrobiąc się w głowę, a w końcu rzekł: „*No wissen's! der Professor mit dem Federmesser!* (No wie Pan, ten profesor ze scyzorykiem!) Jak mu na imię nie mogę sobie przypomnieć.“

Byłto sławny nożownik Pfersche prelegujący o sprawie językowej! Schücker uzasadniał znowu uprawnienie języka niemieckiego do upaństwowienia — siłą podatkową Niemców, wyrachowawszy wedle matematyki reichenberskiej, iż Niemcy płacą o 25 miljonów podatku więcej, aniżeli wszystkie inne narody austrjackie razem, przyczem naturalnie nie wspomniał, iż Niemcy większą część tych miljonów podatkowych płacą potem i krwią słowiańskich robotników.

Sieczkę językową przygniatają strasznie moralnym ciężarem społeczno-reformatorskie przedłożenia rządowe. Dlatego możnaby porównać krzepkie przemówienie posła Milewskiego, żądającego uwzględnienia parlamentarnego, tj. pierwszego czytania tych nadzwyczaj doniosłych przedłożeń rządowych, do deszczu przeczyszczającego duszne powietrze kołowacizny obstrukcyjnej. Przyjemnie mi przyklasnąć socjalno-demokratycznemu posłowi Resslowi, który żądał natychmiastowego odesłania projektu ustawy o zniesieniu stempla dziennikarskiego do komisji budżetowej z poleceniem jaknajszybszego załatwienia. Jestto może pierwsze rozsądne i praktyczne żądanie z tej strony, dowodzące zarazem, jak mylną i zgubną drogą szli socjalni-demokraci dotychczas, popierając, jako ogon Wolfów i Schoenererów, obstrukcję narodowo niemiecką. Dziś sami to uznali — my zaś żądaliśmy od nich od dawna powstrzymania się dla dobra ludności w jałowym, a nawet wręcz zgubnym kierunku poprzednim.

G. Sm.

OSTASZEWSKI-BARAŃSKI.

Pierwsze ofiary.

(Epizod z r. 1848).

VIII.

Zaledwie waleczni wodzowie z wojskiem ukryli się w zamku, rozpoczęto bombardować miasto. W przeciągu niespełna dwóch godzin rzucono przeszło dwieście bomb, kartaczów, rac kongrewskich i granatów, jakby zamierzano koniecznie zburzyć miasto. Leciały mury domów, wież i kościołów, trzeszczały i paliły się schody, a mieszkańcy pod gradem kul ratowali się jak mogli. Była to prawdziwa łaska Boga, że pół godziny przed tem obfity deszcz zwilgotnił dachy przeważnie gątowe; race kongrewskie gasły więc same od siebie, jednakże w kilku punktach wybuchł pożar jak n. p. w domach Treytlera, Knotza, w dwóch domach przy ulicy Grodzkiej, w kościółku św. Wojciecha etc. Ugaszono je szybko. Bardzo ucierpiały domy obywateli Louisa i Rodenka, tudzież kościół Marjacki. Kobiety i dzieci chroniły się do piwnic, a mimo to nieobeszło się bez ofiar. Oto jeden szczegół z *Dziennika narodowego Krakowskiego:*

„Józefa z Maciszewskich Pokutyńska, wdowa, właścicielka domu pod liczbą 85 na przedmieściu Piasek, stroskana o jedynego syna, którego od rana nie widziała, oczekiwała go z macierzeńską niespokojno-

Pismo ilustrowane dla wszystkich **WAWEL** pod redakcją KAZIMIERZA EHRENBERGA.

Pierwszy numer ukaże się dnia 3 lipca b. r.

Obfite ilustracje.
Bieżąca chwila w obrazach.

Początki powieści z rycinami w tekście:
1) Legenda zamku Keszemark Winc. hr. Łosia.
2) Intryganci, trzytomowy romans z początków XVIII wieku.

Warunki przedpłaty:

W Krakowie:
Rocznie . . . 4 złr. — ct.
Półrocznie . . 2 złr. 25 ct.
Kwartalnie . . 1 złr. 25 ct.
Od 1 października także miesięcznie po koronie.

Na prowincji:
Rocznie . . . 4 złr. 50 ct
Półrocznie . . 2 złr. 50 ct
Kwartalnie . . 1 złr. 40 ct
Od 1 października także miesięcznie 60 ct

Za granicą:
Rocznie 5 złr. 50 ct, Półrocznie 3 złr. Kwartalnie 1 złr. 70 ct

ścią. Nareszcie wraca ów syn upragniony, ale się wyrywa matce napowrót, twierdząc, że obowiązek jego jako żołnierza gwardji wzywa go na stanowisko. Matka prosi, zaklina, a niemogąc wstrzymać młodzieńca, wychodzi na dziedziniec domu i tam jeszcze prosi. I kiedy właśnie przywiązanie synowskie miało odnieść zwycięstwo na obowiązkiem służby, pocisk granatu z zamku uderza w matkę i na wpół rozdartą ściele u stóp syna bez życia. Scena ta okropna nie potrzebuje żadnych komentarzy. Zapisujemy ją na ten wielki rachunek krzywd naszych, który może dopiero na sądzie ostatecznym zmazany zostanie".

Scen takich było więcej![1])

Adam Potocki, zawiadomiony o zaproszeniu Moltkego, udał się w towarzystwie Stanisława Jabłonowskiego i Aleksandra Ekielskiego na zamek. Tu dowiedziano się, że w zastępstwie rannego Castiglione objął naczelną komendę jenerał Moltke. Z goryczą zapytał jenerała, jakie powody skłoniły go do tak barbarzyńskiego postępowania wobec mieszkańców miasta, co chciał osiągnąć na drodze takiego okrucieństwa, spytał wreszcie jenerała jaki rozkaz upoważnił go do wykonywania tak niecnych czynów w imieniu rządu konstytucyjnego? Moltke wzruszył ramionami i nic więcej nie odpowiedział, jak tylko oświadczył w imieniu Castigliona, że cała emigracja polska ma w przeciągu półtorej godziny opuścić Kraków i granice Austrji, grożąc w przeciwnym wypadku ponowieniem bombardowania i obróceniem miasta w perzynę.

Nic nie pomogły perswazje i przedstawienia — Moltke nie tylko nie ustąpił, ale dla wpojenia w deputację przekonania, że ma dosyć siły, pokazał Adamowi Potockiemu depeszę do komendanta nadgranicznej armji rosyjskiej. W depeszy tej, dziękując za ofiarowaną mu przez Moskali pomoc, oświadcza, że jest ona **na razie** zbyteczną, załoga bowiem krakowska sama potrafi utrzymać porządek....

Ultimatum Moltkego przedstawił Potocki Komitetowi: wysłuchano je w ponurem milczeniu. Jednakże uchwalono jednomyślnie oświadczyć jenerałowi, że obywatele Krakowa postanowili odnieść się do cesarza z prośbą o rozstrzygnięcie losu emigracji, że w tym celu wyszlą natychmiast deputację do Wiednia— upraszają przeto o zaniechanie kroków nieprzyjacielskich, aż do czasu decyzji monarszej. Z uchwałą tą udali się na zamek ciż sami delegowani, z przybraniem jednego z emigrantów, Józefa Wysockiego.

[1]) Castiglione splamił się jeszcze jednym haniebnym czynem. Oto polecił z więzień wypuścić złoczyńców i dozwolił im rabować. Dozorca kryminału Jarynkiewicz sam pootwierał kaźnie, a żołnierze rozbijali im kajdany. W ten sposób „uwolniono" 300 złoczyńców — ale ci nie wykonali polecenia co do rabunków i wywołania popłochu i czemprędzej ulotnili się z miasta.

Konferencja trwała cztery godziny; o godzinie 1 z północy powrócili delegaci do sali obradowej Komitetu, gdzie również cała niemal emigracja się zebrała, z następującą decyzją Moltkego, że:

1) na deputację do Wiednia nie zezwoli;

2) emigracja do 3 dni musi opuścić Kraków i Austrję;

3) Komitet narodowy natychmiast się rozwiąże;

4) Barykady do godziny 8 rano rozebrane zostaną;

5) Gwardja narodowa w 24 godzinach broń złoży;

6) Miasto szkody przez wojsko poniesione nagrodzi; — wreszcie

7) że wszystkim biorącym udział w wypadkach z dnia 26-tego zapewnia amnestję!

Oświadczył wreszcie deputacji, że w dalsze rokowania się nie wdaje i wrazie nieprzyjęcia ultimatum natychmiast przystąpi do dalszego bombardowania i **wojsku na rabunek zezwoli!**

C. d. n.

Robinsonada krakowska.

9) **Nowelka z tendencją polityczną.**

Na śniadanie wstąpił do mleczarni na plantach. Właśnie dopijał szklankę mleka, gdy drogą przechodziła poważna matrona, zawoalowana, z wielką księgą do nabożeństwa. W pierwszej chwili uderzyła go niezwykłą swą powierzchownością, wydała mu się podobną do owych matron, które widział na nagrobkach kamiennych. Potem przyszło mu na myśl, że damę tę już był gdzieś widział, aż naraz rozjaśniło mu się w umyśle.

— A toż to ona wyszła wczoraj z kościoła z tą panienką!

Naraz ogarnęło go takie pragnienie zobaczenia czarnookiej dziewczynki, że nie dopił mleka, zapłacił co prędzej i wybiegł w stronę, dokąd poszła matrona. Nieprędko zdołał ją dopędzić, atoli, gdy już zbliżył się do niej na kilka kroków, spostrzegł, że idzie sama. Nadzieja zobaczenia urodziwej panienki zawiodła go.

— Ale ja muszę ją znaleść, muszę jej przecie oddać guldena — mówił sam w sobie. Przypominał sobie, iż słyszał, że chodzi na pensję, nawet zdawało mu się, że nazwisko przełożonej zapamiętał, ale wkrótce poznał, że to było tylko złudzenie. Zresztą jak tu iść na pensję z oznajmieniem, że się ma interes do uczennicy?

Koło południa poszedł do sklepu z wędlinami. Świcka dziewczyna zmierzyła go podejrzliwym wzrokiem. Pulchniutka sklepowa, lubo uśmiechała się uprzejmie, nie była już tak hojną jak dnia wczorajszego, snadź lękała się kontroli ze strony swej towarzyszki.

Łączyński chodził jak błędny z ulicy na ulicę, mało zważając na nie; oglądanie domów i kościołów już go nie zajmowało wcale. Natomiast wciąż go dręczyła myśl, że jego oczekiwanie może się przedłużyć, że wuj Skaryszewski snadź pojutrze nie przyjedzie jeszcze z Wiednia, snadź coś się stanie i jego pobyt w tem mieście przeciągnie się, Bóg wie, na jak długo.

Widok ludzi, przechodzących mimo niego, ludzi wśród których nie było ani jednej znajomej twarzy, z którymi nie mógł zawiązać rozmowy, jeszcze bardziej powiększał w nim poczucie samotności. Arab, zbłąkany w pustyni, Robinson na bezludnej wyspie nie czuli się bardziej osamotnieni. Wielki, piękny, ludny Kraków był dla niego pustynią, wyspą bezludną.

Po południu poszedł do owego kościołka, w którym był jego przodka nagrobek. W kościele modliło się kilka kobiet pań w kapeluszach i bab w chustkach i czepcach, ale czarnookiej dziewczynki tam nie było. W kaplicy panowała pustka, tylko kamienny rycerz zwracał ku niemu twarz martwą z zamkniętemi oczyma. Był on zimny, obojętny, nieczuły na jego kłopoty i strapienia.

Łączyński stał przy nagrobku długo, długo, oglądając się co chwila, czy we drzwiach kaplicy nie zjawi się wczorajsze zjawisko. Zniecierpliwiony daremnem oczekiwaniem, wyszedł z kaplicy i na wielkim kościele spostrzegł w ławce matronę, modlącą się z wielkiej książki. Matrona znowu była sama.

Zbolały, zawiedziony, zgnębiony chodził znowu bez celu, aż po pewnym czasie poczuł nagle i dotkliwie męczarnie głodu. Co więcej, myśl o zimnych wędlinach wstręt w nim budziła, zrozumiał więc, że mu potrzeba zjeść coś ciepłego. Długo namyślał się, czy nie wstąpić do restauracji, aż nareszcie powziął śmiałe postanowienie.

— Gdzie tu, proszę pana, jest jaka tania restauracja? — zapytał przechodzącego w eleganckim ubraniu młodzieńca.

— Tania restauracja jest właściwie droga — odrzekł młodzieniec — bo co pan na jedzeniu zaoszczędzi, to trójnasób tyle na doktora wyda.

I pomknął dalej, śmiejąc się z własnego dowcipu.

Odpowiedź tę słyszał idący z tyłu jegomość lat średnich, skromnie ubrany, z pozoru wyglądający na rzemieślnika. Sam zaczepił Łączyńskiego.

— Pan pyta o tanią restaurację?

— Tak, proszę pana.

— Może to i racja co ten pan powiada, ale niech pan nie myśli, żeby tu w Krakowie byli sami nieuczciwi ludzie, co za tanie pieniądze ludzi trują. Niech pan idzie ze mną, ja pokażę panu tanią re-

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

72 przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Miałeś to zaraz uczynić po spotkaniu się z Czarbanem.

— Miałem, ale mi kampament w drogę wlazł. Sam przyznasz, że musiałem mojej wdówce asystować i nad twoją Walentynką opiekę kawalerską przez czas trwania popisów roztaczać. Coby o mnie w przeciwnym razie powiedziały... Jutro nieodwołalnie do macochy idę. Rozmówić się ze mną musi stanowczo.

— A nuż zdążyła już co zmalować?

— Nie zdążyła, bo oka z niej nie spuszczam. Hulatyński i Lajosz każdy krok jej śledzą, mam przytem innych jeszcze pomocników... Jutro tedy do macochy, z nią pakta nawiązuję, a potem sam na kobierzec pędzę i ciebie, Józieczku, za sobą ciągnę...

— A nuż pani macocha o paktach słyszeć nie zechce?

— To będę wiedział w każdym razie, czego się trzymać. Przyznam ci się, cześnikowiczu miły, że mi kołkiem w gardle stoi owo z jednej strony obawa i niepewność co do rodzica, a z drugiej utrapiony sentyment, który, nie taję że spadł na mnie całkiem nie w porę... Są chwile, że w głowie mi się mąci...

— A piękniež to na Kupida się skarżyć? Ustrzelił on twoje serce, lecz i ukochane ku tobie nakłonił...

— Lecz spokoju przez to pozbawił, do kaduka!

— „Kto miłości nie zna, ten żyje szczęśliwy, ma nockę spokojną i dzień nietęskliwy"... — zanucił Zbijewski uśmiechając się.

— Kocioł garnkowi przymawia! — pogroził mu chorążyc. — Ano... jutro rozpoczynam batalję, a w potrzebie na odsiecz twoją, Józieczku, liczę. Trzymajmy się i nie dajmy się, do kaduka!

Tak oto przy każdem spotkaniu zwierzali się z swoich kłopotów i sentymentów przyjaciele, a trzeba dodać, że w domu pana podstolego wspominano ich również często i mile. Dziadunio wojski, gdy ich dłużej nie widział, formalnie tęsknił, bo go czcią dla wieku sędziwego, cierpliwem słuchaniem jego zrzędzeń i opowieści skaptowali. Jeden O. Prokop coś na owe częste wizyty młodzieńców się zżymał i koso patrzył, aż wreszcie razu pewnego powód nieukontentowania swego podstolemu na cztery oczy wynurzył.

— Cierp ciało, panie Bonifacy — rzekł do niego tajemniczo — czy dobrodziej nic nie spostrzegasz?

— Niby co jegomość, matuleńku, masz na myśli?

— Delikatna materja, dobrodzieju — plątał się Bernardyn — ale czuję się w obowiązku przestrzedz, podwójne, cierp ciało, stanowisko w tym domu zajmując, bo stanowisko przyjaciela i strażnika sumienia...

— Praw, jegomość, śmiało, matuleńku, bądź pewien, że wszystkiego z uwagą wielką i atencją wysłucham...

— Otóż... godząc, jako już rzekłem, cierp ciało, obowiązki podwójne, muszę *et haec facienda et illa non omittenda*. Domysł to jest, ale bodaj czy nie słuszny...

— Wykrztuś go jegomość bez obawy, matuleńku...

— Nie insynuuję, Boże mię od tego zachowaj, ale, cierp ciało, powiadam, co mi przekonanie wewnętrzne nasuwa...

— Dlaboga! jegomość z takiemi prefacjami zaczynasz, że lęk mnie bierze... — udając przestrach rzekł podstoli.

— Bo *quaestiones* ważne i drażliwe...

— To odrazu łeb mu skręcić, a nie ukąsi...

— Hm... cierp ciało... widzi mi się, podstoli dobrodzieju — szepnął, głos zniżając O. Prokop — że chorążyc i ów muszkieter nie bez planu pewnego dom nasz nawiedzają...

— Oho! — mruknął podstoli i wąsa jął gładzić powoli.

— Jeśli mnie oczy nie zwodzą... to *sine dubio* gra tu rolę sprawa sercowa, cierp ciało...

Wyjawiwszy ten swój domysł straszliwy, O. Prokop czoło otarł z potu, tyle go wysiłek kosztował.

— Kontynuj jegomość, matuleńku, słucham pilnie — ośmielał go podstoli. — Zatem chorążyc i cześnikowicz to, wedle jegomości, amoryczni rycerkowie?

— Panie Bonifacy, dobrodzieju — rzekł Bernardyn, którego spokój podstolego zdziwił — tu nie o fafałki-szusfałki, lecz o rzecz poważną idzie... Gładysze owi do kanaru ciągną, który pod waściną strzechą upatrzyli. Obierze tu zastawili nieladajakie i uważam, cierp ciało, nie bez skutku... My ich z dobrą wolą podejmujemy, a oni nas dowarkiem potraktować gotowi...

Roześmiał się podstoli wesoło.

— Nie komoś się, jegomość, matuleńku — rzekł — mam ja oczy i widzę, co się dzieje. Kanarem owym, co to młodzieńców do nas ciągnie, to jest Mirska i Walentynka... To mi, *reverendissime*, powiedzieć zamierzałeś? Jeśli tak jest, dowiedz się, matuleńku, że wymiarkowałem to odrazu.

— I nic waszmość nie mówisz? — zapytał coraz bardziej zdziwiony O. Prokop.

— Nic, bo złego w tem nie upatruję. Obadwaj, matuleńku, nie czuryli, nie darmostóje, nie grądale, nie kostery, ani łuszczybochenki, jeno na swojem miejscu, z sensem i z zacnych wcale gniazd. Dowiadywałem się o nich i jak najlepsze świadectwo mi dano.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Prenumeratę na ilustrowane pismo dla wszystkich **WAWEL** należy nadsyłać jak najspieszniej dla uregulowania nakładu **Rocznie 4 złr.!**

Jedyne ilustrowane czasopismo polskie w Galicji!

Adres Administracji i Redakcji: Barbarska 7.

staurację. Znajdzie pan tam towarzystwo trochę pospolite, panowie tam nie przychodzą, ale zato podadzą panu kawałek mięsa porządny, zrobiony czysto, na maśle, nie na fryturze, nie na margarynie. Mają tam kawałek ogródka, to pan może zjeść na świeżem powietrzu.

Szli czas jakiś obok siebie w milczeniu, nieznajomy przypatrywał się ukradkiem Łączyńskiemu, miał snadź ochotę zapytać go, skąd przyjechał, ale przez delikatność zapanował nad swoją ciekawością.

— Ot, tu, proszę pana — rzekł w końcu, wskazując Łączyńskiemu na przedmieściu domek, zwrócony bokiem do ulicy. Wejście było przez bramkę w murze, nad nią wisiał szyld z napisem „Restauracja".

Młodzieniec podziękował gorąco nieznajomemu, wszedł przez bramkę i znalazł się w ogródku. Było to właściwie podwórko nie brukowane, na którem rosło kilka nędznych drzewek. Pomiędzy drzewkami stały stoliczki kwadratowe, podłużne, okrągłe, przykryte serwetami haftowemi, czerwonemi i białemi; przy stolikach siedzieli goście z klasy po większej części rzemieślniczej, pili piwo i jedli pieczeń wołową lub gęsinę. Łączyński nieprędko znalazł wolny stoliczek trochę dalej na uboczu w sąsiedztwie trójki mieszczek w czepcach i chustkach na głowie.

Łączyński usiadł nieśmiało przy wolnym stoliku i obejrzał się do koła. Wkrótce zjawiła się dziewczyna po wiejsku ubrana, w chusteczce na głowie.

— Proszę pana, jest pieczeń wołowa — rzekła bez pytania.

— A co kosztuje? — zapytał Łączyński.

— Dwadzieścia centów.

— A nie ma tam czego tańszego?

— Są jeszcze kotlety, gęś, ale to drożej...

— To proszę o pieczeń.

Po chwili dziewczyna przyniosła na talerzu kawał pieczeni należytej wielkości. Zwróciło to uwagę siedzących w sąsiedztwie mieszczek.

— Suto panu dali, suto, nie każdemu tyle dadzą — rzekła z nich jedna.

Gdyby młodzieniec siedział bliżej kuchni, byłby słyszał, jak dziewczyna przez okno mówiła do gospodarza, który zarazem był kucharzem.

— Pieczeń wołowa, ale duża, bo to dla biednego studenta.

Ten rodzaj ludzi jeszcze od czasów żakowskich cieszy się względami ludu krakowskiego.

— A piwa nie przynieść panu?

Łączyński pokręcił głową. (C. d. n.)

Z KRAJU.

Lwów, d. 3 czerwca.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Sprawa rezygnacji z subwencji miejskiej dyrekcji teatru lwowskiego. — Bliższe wiadomości o skardze wniesionej przez ks. Stojałowskiego. — Kazimierz hr. Badeni. — Teatr krakowski we Lwowie. — Nowy bank.

Od pewnego czasu słaniała się po biurach lwowskiego magistratu sprawa nadzwyczajnej subwencji, wynoszącej 5000 złr. dla dyrekcji tutejszego teatru. Sprawa ta ciągle spadała z porządku dziennego Rady, odbywającej swoje posiedzenia co czwartek, to dla braku kompletu, to dla spóźnionej pory, to wreszcie z innych powodów, których Rady miejskie mają zawsze całe arsenały, nietylko u nas, ale i wszędzie. Nareszcie wczoraj bomba pękła. Z dzienników tutejszych, redakcja *Głosu* dowiedziała się, że dyrekcja teatru zrzekła się tej subwencji, ponieważ nie mogła akceptować warunków, pod jakimi miała być udzielona — ale notatki dziennikarskie sprawę całą przedstawiły tendencyjnie, na niekorzyść dyrekcji i to znowu jest powód, dlaczego ja uważam sobie za obowiązek udzielić w korespondencji bliższych wyjaśnień. Rezygnacja dyrekcji była rzeczywiście wystylizowana w sposób, że się tak wyrażę, krytyczny, to jest, że na zapatrywania, znowu że się tak wyrażę, teatralne, dyrekcja udzieliła odpowiedzi, w której poprostu broniła swojego stanowiska, godności i interesów przedsiębiorstwa, jako takiego. Mogło to być nieprzyjemne dla świetnej Rady miejskiej, a właściwie dla niektórych członków, ale jeśli nie przyjmuje się subwencji, to przecież trzeba wymotywować, dlaczego się to czyni. Szanuję bardzo naszą Radę miejską i nikt mnie nie potrzebuje przekonywać o tem, że jest zawsze ożywiona najlepszemi chęciami dla naszych spraw, mających związek z interesami narodowymi — lecz zupełnie niewłaściwie otacza się jakimś nimbem majestatu, przed którym tylko należy pokornie kiwać głową.

Skoro się robiło publicznie dyrekcji teatru dotkliwe zarzuty, to jednocześnie dało się jej prawo wytłomaczenia się z nich, a pora rezygnacji z subwencji była właśnie najodpowiedniejszą, chociażby z tego już powodu że dyrekcja, odmawiając przyjęcia subwencji, mogła być zupełnie szczerą i nie potrzebowała kaptować sobie łaski, czy życzliwości panów radnych. Można mieć różne zapatrywania na działalność obecnej dyrekcji — zapatrywania te mogą być nawet ujemne, ale sprawiedliwość wyznać nakazuje, że pracuje ona w bardzo twardych warunkach i że spożywać musi konsekwencje, wynikłe z działalności i gospodarstwa poprzednich dyrekcyj, które latami całemi pracowały zawzięcie na upadek lwowskiego teatru. Dyrekcja teatru, mając za podstawę taktyczny stan rzeczy, nie może z przykrością nie stwierdzić faktu, że panowie radni i ich rodziny, z bardzo nielicznym wyjątkiem, do teatru nie chodzą, a więc instytucją tą się osobiście nie interesują. Za złe im tego brać nie można, bo widocznie nie czują w sobie najmniejszej potrzeby zaspakajania głodu, którego nie doznają — jednak jest to rys dosyć charakterystyczny, który żadną dyrekcję na całej kuli ziemskiej nie może różowo usposobić względem panów radnych, którzy krytykują to, czego nie widzieli tembardziej, że np. na przedstawieniach pamiątkowych, zwykle panowie radni świecą zupełną nieobecnością, a na uroczystem przedstawieniu tegorocznem, poświęconem Konstytucji 3 maja, w całym teatrze nie było ani jednego radnego, chociaż jest ich stu we Lwowie. Tyle o sprawie rezygnacji, do której jeszcze i to dodać należy, iż dyrekcja postąpiła sobie lojalnie, bo skoro wiedziała, że stawianych warunków nie dopełni, to nie mogła przyjmować subwencji, przyjmując ją bowiem, a nie wypełniając warunków, postąpiłaby niesumiennie. Zresztą, jeśli się komuś robi zarzuty i to publicznie, trzeba zawsze być przygotowanym na odpowiedź, zwłaszcza też ze strony ludzi, którzy stoją na samodzielnem stanowisku a nie mają potrzeby i nie powinni rządzić się polityką służalstwa dla tego tylko, aby dostać pieniądze.

Dzisiejszy *Dziennik polski* zawiadomił, że ksiądz Stojałowski wytoczył mu skargę w znanej sprawie i że redaktor, p. Ostaszewski-Barański, był już przesłuchiwany. Dowiaduję się, że sędzią śledczym w tej sprawie jest radca sądowy, p. Bandrowski. Skarga ks. Stojałowskiego była wniesiona przez pocztę z Wiednia jeszcze w połowie maja, potem ks. Stojałowski telegraficznie wstrzymał skargę i tak było w zawieszeniu przez czas jakiś, a dopiero przed kilku dniami nadał jej bieg zwykły. Jakkolwiek sprawa uproszczona została tem, że p. Ostaszewski-Barański odmówił szczegółowych zeznań przed sędzią śledczym i obowiązał się prowadzić dowód prawdy na publicznej rozprawie, ponieważ jednak u nas letnia kadencja sądów przysięgłych już się rozpoczęła i sprawy do niej są wyznaczone, wątpić należy, aby sprawa ks. Stojałowskiego przyszła wcześniej, jak na jesieni. Chyba, że która z innych spraw, z powodów dziś nieprzewidzianych, usunięta z zapowiedzianego repertuaru zostanie.

W tym czasie parę razy odwiedził Lwów Kazimierz hr. Badeni, przyjeżdżając z rewizytą do namiestnika i za osobistymi swoimi interesami. Miałem sposobność przekonać się, że wszystkie szerzone przedtem wieści o zdrowiu byłego prezydenta ministrów były najzwyklejszemi i tendencyjnemi plotkami. Badeni jest w kwitnącem zdrowiu, otrząsnął się zupełnie z wrażeń, które mu zgotowały ostatnie chwile jego rządów gabinetowych, jest w doskonałym humorze i gospodaruje na wsi zawzięcie. Niedawno nawet zaprosił do siebie do Buska inżynierów i urzędników namiestnictwa, którzy w tej okolicy przeprowadzali jakąś trasę. Wszyscy zdumieni byli humorem i naturalnością hrabiego, który interesował się tem, co się dzieje w namiestnictwie i wypytywał się niemal o każdego urzędnika.

Przybycie teatru krakowskiego do Lwowa spotkało się tu z ogromną sympatją. Nietylko wszystkie dzienniki powitały krakowskich artystów z serdeczną gościnnością, ale i publiczność gromadzi się na przedstawienia licznie i klaszcze owacyjnie. Ograne są u nas „Śluby panieńskie" tak, że nawet przy uroczystości Fredrowskiej, nie zdołały dawniej zgromadzić licznej publiczności, wczoraj zaś na przedstawieniu tej sztuki przez artystów krakowskich, sala była prawie pełna, a dziś na „Flipocie" kasa niemal wyprzedana. Później napiszę obszerniej o krakowskich gościach.

Powstał tu nowy bank pod nazwą: Bank dla ubezpieczeń i przemysłu. W banku tym biorą udział sami Chrześcijanie, a do zarejestrowania statutu i wprowadzenia go w życie upoważnieni zostali na pierwszem zgromadzeniu dyrektorowie pp.: Jerzy Klein, dr Stanisław Olszewski i Piotr Szczepański. O szczegółowej działalności finansowej tego nowego zakładu doniosę wtedy, gdy rozwinie czynność swoją — teraz bowiem znajduje się w stadjum przygotowawczem.

Zet.

ZE ŚWIATA.

Madryt 30 maja.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Gorączka wojenna.

Jeżeli kto zrobi na wojnie Hiszpanji z Ameryką „kokosowy" interes, to zrobią go wydawcy i kamelo-ci tutejszych dzienników i rozmaitych pism ulotnych. Od *Imparciala* i *Liberala*, które wychodzą ze świtem, aż do poważnego *Heraldo de Madrid*, który o 9 wieczór przynosi ostatnie wiadomości dnia, wszystkie pisma codzienne, wszystkie nadzwyczajne wydania, dodatki broszury i t. p. bywają rozchwytywane przez ludność zarówno najbogatszych jak i najuboższych dzielnic, ludność, która pod względem przejęcia się bieżącemi wypadkami, dzieli się tylko na dwa obozy: na skłonnych do optymizmu i na hipochondryków.

Bezowocne bombardowanie San Juan de Portorico i portów kubańskich, ustawiczne niepowodzenia Amerykanów w ich usiłowaniach wylądowania na Kubie, niemoc admirała Deveya na Filipinach, a głównie szczęśliwe dostanie się admirała Cervery na wody kubańskie, wszystko to dla ludu madryckiego było powodem radości, jako zadatek przyszłych powodzeń. Ale fortuna toczy się kołem i po radosnych, przychodzą z kolei smutne wiadomości, wywołujące przypływy pesymizmu, I tak w poniedziałek przygnębienie wywołała depesza o zburzerzeniu miasta Cardenas, we wtorek znowu telegram z Berlina doniósł o wielkiem zwycięstwie Cervery w Santiago de Cuba i o rozbiciu 4 amerykańskich statków, we środę depesza z Londynu ogłosiła klęskę marynarki hiszpańskiej. W tem zamieszaniu i febrze, o ile się na najrozmaitsze łamańce wysilają mózgi dziennikarzy, o tyle ludność usiłuje widocznie przybrać ton spokoju i stoicyzmu, objawiając tylko gorączkową ciekawość i potrzebę obszernych informacyj. Ta potrzeba i gorączka rodzą naturalnie mnóstwo chwilowych sensacyj, które w czasie spokojnym musiałyby się odrazu spotkać tylko z drwinami. Dość powiedzieć, że od środy czytaliśmy w dziennikach tego rodzaju wiadomości: Niemcy wypowiadają wojnę Stanom Zjednoczonym; w Waszyngtonie wybuchły rozruchy, a Mac Kinley został zamordowany. Wczoraj na *fait accompli* podano utworzenie aljansu hiszpańsko-francusko-rosyjskiego!; oczekiwano tylko przybycia do Paryża p. Leona y Castillo w celu podpisania dokumentu.....

Ostatnie wiadomości przynoszą nową zdumiewającą wiadomość: Maximo Gomez, sławny przywódca powstańców kubańskich miałby być przez Hiszpanję ustanowiony jeneralnym gubernatorem Kuby, a jen. Blanco wraz z całym zastępem urzędników cywilnych hiszpańskich powróciłby do kraju, zostawiając swoją armję na rozkazy nowego gubernatora. To wszystko aż do przyszłej nowej organizacji rządu autonomicznego i do przywrócenia spokoju na wyspie. Kalikst Garcia, towarzysz Gomeza, ma wedle sensacyjnej wiadomości pójść w tym samym charakterze i na tych samych warunkach, na Porto-Rico. Taki ma być — dodają — istotny powód nieczynności obecnej admirała Cervery, a owe ważne papiery, które miał rządowi i rejentce wręczyć kapitan Deschamps, nie były niczem innem, jak tylko *convenios* (układami) podpisanymi już w tej materji przez jen. Blanco i obydwóch wodzów powstańczych.

Wiadomość powyższą podają sobie w Madrycie tak przyprawioną argumentami, za jej prawdziwością przemawiającymi, i z takiem radosnem przekonaniem, że wszelka dysputa staje się trudna. Podają mianowicie także słowa Garcii, wyrzeczone jakoby na wytłomaczenie zawartego przezeń układu. Jeśli byłyby one prawdziwe, byłyby zarazem bardzo znaczące. Calixto Garcia miał powiedzieć: „sympatje wszystkich narodów były po naszej stronie, kiedyśmy walczyli za naszą niepodległość a pomoc pośrednia, jaką nam niosły Stany Zjednoczone, nie budziła zbyt ostrej krytyki; ale od czasu, kiedy wybuchła wojna i kiedy Amerykanie wzbudzili podejrzenia co do czystości swoich zamiarów, wszyscy poczęli nas uważać za wyrodnych synów, którzy wraz z nieprzyjacielem mordują własną matkę. Jasną jest także rzeczą, że, jeśli Stany Zjednoczone naprawdę pragną przez tę wojnę zgnębić wszelki wpływ rasy romańskiej w Ameryce, a na jego miejsce zaprowadzić wyłączność anglosaską, to musiałby w razie ich zwycięstwa niedługo przyjść dzień, w którym wypadłoby nam przywołać hiszpańskiej znowu pomocy. Cóżeśmy naprawdę zyskali na tej interwencji? Czyż ktokolwiek nie widzi, że blokada Kuby miała za jedyny cel wygubienie głodem i nędzą naszych braci!"

Maximo Gomez miał ze swojej strony powiedzieć, iż zwycięstwa Stanów stają się z każdym dniem bardziej problematyczne. Brzegi Kuby są dobrze strzeżone i mogłyby być zdobyte tylko bardzo silną armją i artylerją. Nadto o ile on zna usposobienie mieszkańców, ci zdecydowani są stawić wylądowaniu Amerykanów na wyspie najbardziej stanowczy opór.

Ile w tem wszystkiem jest prawdy? — nikt nie potrafi dociec. Ale potwierdzenie jej znajdują w odpowiedzi, jaką niedawno dał jen. Martinez Campos redaktorowi madryckiego *Heralda*. Poprzednik jen. Weylera powiedział, iż gdyby Canovas był w swoim czasie dał Kubańczykom autonomję, a jemu pełnomocnictwa takie, jakie później otrzymał jen. Blanco, pokój byłby już dawno panował na Antyllach.

Zapewniają także osoby dobrze informowane, że w ostatnich czasach nawiązano istotnie traktowania z Maksymem Gomez. Miały się one nawet bardzo już da-

Inseraty do okazowego numeru czasopisma ilustrowanego **WAWEL** który zostanie rozesłany wszędzie po całym kraju w liczbie **15.000 egzemplarzy**, przyjmuje już dziś Administracja »Wawelu« Garbarska 7.

Administracja „Wawelu" i „Głosu Narodu" Garbarska L. 7.

leko posunąć, kiedy niestety jeden z pierwszych sztabowych oficerów Blanca, Marty, który był pośrednikiem, dostał się około Matanzas w ręce żołnierzy jen. Salcedo i został rozstrzelany pomimo glejtu wystawionego przez Camposa. Czyn równie nędzny jak głupi, który może się okazać błędem nie do poprawienia.

W chwili kiedy list zamykam, zapewniają, że pewna wysoko położona osobistość otrzymała tu wczoraj z Nowego Jorku depeszę donoszącą, iż kubańscy powstańcy nie cieszą się już u rządu Stanów Zjednoczonych żadnem zaufaniem i że dlatego ze strony tego rządu polecono dowódcom korpusów nie dawać broni tym Kubańczykom, którzy się zapisali do wojska Stanów.

Czasami prawda może się wydawać nieprawdopodobna... C. T.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, niedziela, Świętej Trójcy, Bonifacego biskupa, wyznawcy i Florencji panny; jutro Norberta opata i Klaudjusza; pojutrze Roberta biskupa i Sabiny.

Pojutrze w katedrze na Zamku w grobach królewskich Msza św. o godzinie w pół do 10 za duszę św. Kazimierza Jagiellończyka, a druga msza śp. za duszę wiekopomnej pamięci Jana III.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu czerwcu strzelać wolno jedynie kozły (rogacze), zresztą na cały zwierzostan istnieje czas ochrony.

Kalendarz rybacki. W miesiącu czerwcu łowić wolno: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka i szczupaka, oraz raka samca.

Ochraniać należy: brzankę, brzanę, cytrę, leszcza i jazia, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 34, zachód przypada o godzinie 7, minut 43, długość dnia godzin 16 minut 9.

Stan powietrza. Dnia 4-go czerwca o godzinie 6-tej rano, barometr poszedł w górę, temperatura + 9·5 C., o godzinie 2-ej po południu ciśnienie powietrza 744·8 ciepłota + 17·4 C., wiatr północny.

Z dnia na dzień.

Zaburzenia w Kalwarji, stanowiące naturalną przeciw żydom reakcję, wyświetlone zostały szczegółowo przez naszego umyślnie wysłanego sprawozdawcę, który na podstawie rozmowy z godnemi zaufania osobami spisał swoje notatki. Było to w pierwszym dniu po zaburzeniach; wersje były wówczas rozmaite. To też dziś niejeden szczegół przedstawia się wyraźniej i jaśniej; wychodzący równocześnie numer *Prawdy* zawiera najdokładniejsze relacje. Z braku miejsca nie możemy ich niestety już dzisiaj powtórzyć; uczynimy to w przyszłym numerze, dzisiaj poprzestając na zarejestrowaniu listu, jaki otrzymaliśmy od mieszkańców gminy Stryszów.

Otóż mieszkańcy ci zapewniają nas najuroczyściej, że wioska ich nie jest bynajmniej gniazdem socjalistów, ani ogniskiem zaburzeń i rozruchów. P. Gałuszka, o którym wspomniano, wcale nie ma nic wspólnego z socjalizmem; dnia krytycznego wcale nawet nie był w Kalwarji. Stryszowianie piszą: „Choć głód nam dokucza i nędza zniewala dzieci nasze biedne szukać zarobku po za granicami gminy i państwa; choć nieurodzaje ostatnich lat pozbawiają nas zasobów do życia — mimo tego nawet rozpacz, spowodowana głodem i klęskami, nie jest w stanie gminy naszej sprowadzić na drogi socjalistycznych bezprawi. Codziennie przy pacierzu odmawiając słowa: „nie kradnij!“, wiemy o tem, że dobra czy żyda, czy pana, czy księdza, czy chłopa — są własnością, której bez grzechu naruszyć nie wolno“.

Zapewnia dalej nadesłany nam list, ze dziesięć osób ze Stryszowa udało się do Kalwarji w dniu 26 maja — „ale nie w celu rebelacji, turbowania żydów, albo obłowienia się“. Obchód uroczystości Mickiewiczowskiej był powodem, że oni pospieszyli do Kalwarji, nie przypuszczając, że jeden z nich, ś. p. Michał Balik, krwią i śmiercią okupi pamiątkę narodową. Świadkowie naoczni twierdzą, że Balik nie brał udziału w ruchawce, ale widząc, że żandarm, który wyglądał na żyda, aresztuje jednego z wieśniaków, mitygował tylko zapał żandarma.

„Rozwścieklony interwencją żandarm przebił Balika, a następnie do leżącego już na ziemi strzelił. Balik zostawił troje małych dzieci i wdowę w takiej nędzy, że rodzina nie miała za co sprawić trumny dla męża. Balikowa przed dwoma laty straciła dom i dziecię w płomieniach, a teraz zabito jej męża...“

Zbrodnie kalwaryjskie napełniły goryczą nietylko chłopskie serca, ale wzburzyły całą okolicę... „Nawet w Pradze — piszą Stryszowianie — gdzie dwie narodowości groźnie przeciwko sobie wystąpiły, gdzie sprowadzono na ulice miasta pułki wojska i ogłoszono sądy doraźne — nikt nie poniósł śmierci. W Kalwarji w obronie pijawek galicyjskich tylu ludzi zginęło niewinnie... Nie zemstą i porywem socjalistycznym dyszą serca nasze, ale żalem, boleścią i rozgoryczeniem przeciwko żydom i ich krwawym opiekunom“. Dajemy chętnie miejsce tym smutnym i gorzkim słowom, malującym wiernie stan umysłów ludności w okolicach Kalwarji i zapewniamy, że współczujemy gorąco i solidaryzujemy się ze słusznie rozżalonymi. △

Praca dla biednej ludności. P. namiestnik kraju nadesłał prezydentowi Lwowa dalsze wykazy robót publicznych nadzwyczajnych, które w tym roku zostały rozpoczęte kosztem skarbu państwa, aby dać biednej ludności możność zarobku. Roboty te są następujące: A) Roboty wodne. Na rzece Wiśle w powiatach: Chrzanów, Kraków, Biała, Dąbrowa, Brzesko, Tarnobrzeg, Mielec; na Dunajcu w powiatach: Brzesko, Tarnów, Dąbrowa, Nowy Sącz; na Wisłoce w powiatach: Pilzno, Ropczyce, Mielec; na Sanie w powiatach: Przemyśl, Łańcut, Brzozów, Jarosław, Nisko, Tarnobrzeg; na Dniestrze w powiatach: Żydaczów, Tłumacz, Stanisławów. B) roboty ziemne (budowa nowych gościńców państwowych i dróg strategicznych) rozpoczęte zostały w powiatach: Żywiec, Brzesko, Podhajce, Rohatyn, Przemyślany, Gorlice, Krosno, Śniatyn, Kosów, Nadwórna, Wieliczka, Gródek, Jaworów, Bóbrka, Grybów, Limanowa, Dobromil, Mościska, Jarosław, Ropczyce, Łańcut, Stare miasto, Turka, Rudki, Drohobycz, Lisko, Brzozów, Tłumacz, Buczacz, Kałusz, Bohorodczany, Dolina, Żydaczów, Pilzno, Trembowla, Myślenice, Czortków, Husiatyn, Horodenka, Borszczów, Brody, Rawa ruska. Przy robotach, odnoszących się do utrzymania toru gościńcowego w należytym stanie, do uporządkowania bankietów, wybierania i pogłębiania rowów bocznych, do rozsypywania i zawalcowania szutru na gościńcach i na drogach strategicznych znajduje stałe zajęcie pewna liczba robotników. Większą ilość robotników zajmuje dostawa szutru, połączona z wydobywaniem materjałów z łomów lub szutrowisk, dowozem i tłuczeniem kamienia i budowle konserwacyjne.

Pojedynek. Z Warszawy piszą: W czwartek z rana, na Saskiej Kępie, odbył się pojedynek pomiędzy redaktorem *Wieku*, p. Kazimierzem Zalewskim, a p. Ignatowskim. Po dwukrotnej wymianie strzałów na dystansie 15 kroków p. Zalewski otrzymał ciężką ranę w biodro, przeciwnikowi zaś jego kula ześliznęła się po klapie surduta na piersiach. P. Zalewski leczy się w mieszkaniu.

Kongres szachistów. Dnia 1 b. m. rozpoczął się w Wiedniu wielki międzynarodowy kongres szachistów, pierwszy od ostatniego kongresu w Londynie 1882 r. przynajmniej pod względem wysokości nagród i liczby walczących. Kongres obecny sprowadził bowiem 20 najsławniejszych w świecie szachistów, z których każdy prawie zdobył już niejedną nagrodę. Z Ameryki przybyli: Steinitz, Pillsburg, Showalter i Bira; z Anglji: Blackburne, Burn, Caro i Trenchard; z Niemiec: dr Tarrasch, Lipke i Waldbrodt; z Francji: Janowski, z Rosji: Czigorin, Schiffers i i Alapin; z Węgier: Maróczy; z Austrji: Schlechter, Marco, Schwarz i Halprin. Nagrody są następujące: 6.000, 4.000, 2.500, 1.500, 1.000, 800, 700, 600, 500 i 400 koron. Prócz tych są jeszcze nagrody br. Rotschilda i Trebitscha. Każdy z powyższych szachistów ma z każdym przegrać dwie partje, wobec czego kongres przeciągnie się bardzo. Z genjalnych szachistów nie bierze udziału w wiedeńskim kongresie dwóch: osławiony Lasker i młody Węgier Charousek.

„Zdrojowiska“ — pod takim tytułem wychodzi w Tarnowie od 20 maja ilustrowane czasopismo balneologiczno-literackie, poświęcone kwestji żywotnej, bo balneologji i zdrojowiskom. Tyle u nas zdrojowisk czynnych, tyle pięknych okolic klimatycznych, czy leczniczych, a dotychczas nie mieliśmy żadnego prawie pisma, poświęconego powyższym sprawom. Redagować pismo tego pokroju, uczynić go przyjemną, a pouczającą lekturą dla letników i kuracjuszów, — to praca wielka i ciężka. Podjęli się jej pp.: dr med. Mikucki i Doleżan, obejmując redakcję *Zdrojowisk* i, jak z dotychczasowych dwóch numerów widać, z podjętego zadania wywiązują się pięknie.

W *Zdrojowiskach* treść zajmująca, obfita: w dziale balneologicznym (Nr. 2) prócz artykułu o letnich mieszkaniach, znajdujemy rozprawkę dra L. Korczyńskiego o wodach mineralnych, opis zapomnianego zdroju Muszyny, wykaz Polaków, bawiących w kąpielach zagranicznych, mamy wreszcie echa kąpielowe z Krynicy, Rabki i t. d., drobne wiadomości i informacje. W dziale literackim nowela, poezje. Wogóle numery wyglądają wytwornie, ozdobione pięknemi ilustracjami w niczem nie ustępują pismom zagranicznym tego rodzaju.

W programie *Zdrojowisk* leży cel piękny, który może powołać do życia wiele zapomnianych zdrojowisk, — pismo to bowiem zwracać będzie uwagę ogółu na zapomniane zdroje, lub miejscowości, w którychby się dało urządzić stacje klimatyczne, czy zakłady kąpielowe.

Nie wątpimy, że publiczność przychylnie przyjmie to jedyne pismo balneologiczno-literackie i że *Zdrojowiska* staną się z czasem nieodzownymi dla każdego kuracjusza i zakładów kąpielowych. (Adres Red. i Adm. Tarnów ul. Katedralna).

Na dobry pomysł ale nieszczęśliwy w skutkach wpadł właściciel jednej z większych kawiarń w Budapeszcie. Kawiarnia ta odwiedzana była szczególnie przez młodych malarzy i rzeźbiarzy, którzy nawet uważali wspomniany lokal za swój punkt stały. Właściciel kawiarni zadowolony był z tego oczywiście, jednak nie długo. Od pewnego bowiem czasu goście nie-artyści skarżyli się, że w ilustrowanych czasopismach brak zawsze wytworniejszych rycin. Gospodarz był w wielkim kłopocie, zwłaszcza, że ilustracje „zabierane“ były zawsze z pism droższych i wytworniejszych. Chcąc więc takiemu korsarstwu zapobiedz, baczniejszą zwrócił uwagę na gości i w rezultacie przekonał się, że ryciny i ilustracje wydzierali z pism tylko... malarze i rzeźbiarze. Drugi teraz, większy kłopot. Artystom bowiem wręcz nie można było zrobić uwagi, ci bowiem opuściliby w takim razie lokal na zawsze, pomysłowy więc gospodarz wpada na dobry pomysł: na każdej ilustracji wybija pieczątkę z napisem: „To ukradłem w kawiarni X“. — Pomysł ten jednak okazał się w skutkach bardzo nieszczęśliwym. Obrażeni bowiem goście od tego czasu unikają lokalu, — kawiarnia przedtem tłumnie odwiedzana, świeci teraz pustkami...

Ks. Borys bułgarski. Ukazała się niedawno temu w obiegu księgarskim książka, odsłaniająca stosunki familijne, panujące na dworze zofijskim. Wyjmujemy z niej szczegóły, tyczące się czteroletniego następcy tronu bułgarskiego. I tak: Ks. Borys liczy wprawdzie bardzo mało lat, natomiast posiada bardzo wiele tytułów, mianowicie jest następcą tronu, ks. Tirnowa, ks. sasko koburskim; prócz tego jest kawalerem orderu waleczności, który otrzymał, jak wiadomo już, zaraz po narodzeniu się prawdopodobnie za nieustraszone zachowanie się, podczas ujrzenia po raz pierwszy światła dziennego. Wszystkie dzienniki urzędowe, wspominając o ks. Borysie, muszą bezwarunkowo tytułować go: „Jego królewską Wysokością“. Otóż ta „królewska Wysokość“ jest sobie wcale lubem i miłem dzieckiem, liczącem cokolwiek nad cztery lata. Czytając o nim w powyżej wspomnianej książce zamieszczone rewelacje, nabiera się przekonania, iż ks. Borys jest cudownem dzieckiem, jakie kiedykolwiek na dworze książęcym na świat przyszło. Już kiedy liczył całe dwa lata żywota, oznajmia żona ks. Ferdynanda pewnego razu zdumionym damom pałacowym, że ks. Borys cztery języki rozumie. Wprawdzie ani jednym dostatecznie nie mówił, jednakowoż to nie przeszkadzało, żeby czterech rozumieć nie mógł. Podczas pobytu małżonki panującego księcia bułgarskiego w Filipopolu, przyjmując wraz z małżonką członków „Sobranja“, przywitał ich młodziutki ks. Borys temi słowy: Dobre dan! gospoda! (Dzień dobry, panowie!) Nieco później zwiedzała z nim księżna obóz wojskowy pod Knіajewem, poczem przyjęła zaproszenie na herbatę korpusu oficerskiego. Tutaj przyszły wódz naczelny zbrojnych sił państwa bułgarskiego, zwróciwszy się z powagą do obecnych oficerów, rzekł: „Dziękuję wam moi panowie. Jestem zadowolony z postawy i wyćwiczenia wojska“. Podobno te słowa pochlebne miały się strasznie wojsku podobać, ponieważ pochodziły z ust pierwszorzędnego znawcy wojskowego. Nie wiadomo tylko czy ks. Borys siedział wtedy na kolanach matki, czy też piastowała go niańka. W każdym razie powaga być musiała.

Zbiegłe księżniczki, oto temat, o którym się tego roku dużo mówi. A jednak faktem jest, że i w przeszłości książęce panie już nieraz opuszczały ciche ustronia małżeńskiego pożycia. I tak między innemi rozgłośną była w swym czasie księżna Elwira z hiszpańskich Bourbonów niepanującej linji. Inna księżniczka z domu panującego Bourbonów, ciotka małego króla Hiszpanji, infantka Izabella, spuściwszy się po sznurowej drabinie z zamku Enghien pod Paryżem, rzuciła się w ramiona swojego kochanka, hrabiego Gurowskiego i uciekła z nim Para pobrała się w Anglji, rozeszła się jednak po kilku latach. Infantka Józefina opuściła pałac w Madrycie z młodym dziennikarzem Guel y Rentem. Był to Kubańczyk i poślubił księżniczkę... z nieszczęśliwej miłości. Zakochał się był mianowicie w córce pewnego bogatego plantatora pod Hawaną. Ojciec dziewczyny nie chciał słyszeć o młodym człowieku niskiego pochodzenia i wyrzucił go za drzwi. Rozżalony młodzieniec zawołał w szalonym gniewie, że posiada aż nadto zalet i talentów, aby módz nawet księżniczkę poślubić! Po przybyciu do Madrytu, gdzie miesiącami głód cierpiał, udało mu się nakoniec uzyskać wybitne stanowisko dziennikarza, a głównie do tego przyczynił się jego niezwykły talent poetycki, który mu wnet wyrobił rozgłośną sławę. Kilka ulotnych wierszy, przesłanych infatce, wystarczyło, aby zawrócić w rozmarzonej główce młodej księżniczki. Umówił z nią ucieczkę, która się udała i młoda para pobrała się w Paryżu. Inny przykład: Księżna-wdowa Genuy, matka królowej Małgorzaty, została przez swego szwagra Wiktora Emanuela z Włoch wypędzona za to,

CZASOPISMO ilustrowane dla wszystkich **WAWEL** znajdować się będzie co niedziela zrana w rękach wszystkich czytelników.

„Wawel“ będzie pismem dla rodzin polskich i rozchodzić się będzie w najszerszych warstwach!

że uciekła z oficerem od artylerji niejakim Rapollem. Małżeństwo to było nieszczęśliwe; Rapollo się zastrzelił.

Ciekawy przyczynek. Ciekawy przyczynek do charakterystyki stanowiska socjalnych demokratów przedstawiają obrady wiecu tej partji w Lincu. Podczas rozprawy nad wnioskiem Hoegera o ustanowienie ministerstwa pracy, oświadczył Adler, iż jest zmuszony przestrzedz przed tym środkiem partję, poniewat obecnie skłonni są do czynienia socjalnym demokratom ustępstw, które przecież nie mają żadnej wartości. Zapewne znajdzie się jakiś wysoki szlachcic, który zechce objąć portfel ministra pracy i jego pensję, ale będzie to dla robotników zupełnie bezcelowe. Mowa Adlera pozwala przypuszczać jakieś układy z socjalistami. W kołach opozycyjnych mniemają, że socjaliści wskutek właśnie tych układów wycofali się od udziału w demonstracjach w Gracu.

Nowy gabinet włoski ukonstytuował się już pod przewodnictwem Rudiniego. Z członków jego byli ministrowie Frola (poczty i telegrafów) i Alfons di Rivera (roboty publiczne) w dawnym gabinecie podsekretarzami ministerstwa skarbu, względnie wojny. Obydwaj są bardzo jeszcze młodzi i uchodzą za ludzi niepospolitej energji. Nowy minister oświaty Cremona był wiceprezydentem senatu. Jako matematyk cieszy się powszechnem uznaniem w świecie naukowym. Minister sprawiedliwości Bonacci zawiadywał tym ressortem po raz pierwszy pod Giolittim; jest on wykształconym prawnikiem. Minister spraw zagranicznych marchese Cappelli, następca Viscontiego Venosty nie dorówna może swemu poprzednikowi, daje jednak nadzieję, że urząd swój z pożytkiem dla kraju sprawować potrafi. Cappelli jest gorącym zwolennikiem trójprzymierza i gorąco zawsze go bronił. Przed laty 20-tu był Cappelli pierwszym sekretarzem włoskiej ambasady w Wiedniu. We Włoszech nowy gabinet przez większą część kraju przyjęty został przychylnie. Według powszechnego zdania Rudini szczególnie był starannym w wyborze, aby nie dać się z żadnej strony zaczepić w polityczne j akcji.

Nepotyzm krzewi się na wielką skalę w wojsku amerykańskiem. W rzędzie wielu nominacyj, dokonanych 12 maja, wyznaczono dziewięciu oficerów sztabowych, którzy nie mieli żadnego innego tytułu do tego odznaczenia, oprócz chyba miljonów rodzicielskich. Jest tam między innymi syn eksprezydenta Harrisona, przezwany swego czasu „następcą tronu Russelem". Próbował on już rozmaitych zawodów: był współwłaścicielem czasopisma *Frank Leslie's Weekly*, potem utworzył towarzystwo akcyjne, które pozostawiło po sobie najgorsze wspomnienie. Russell Harrison, pomimo braku wszelkich kwalifikacyj, został mianowany pomocnikiem generalnego inspektora wojsk. Creighton Webb, siostrzeniec Vanderbilta, otrzymał takie same stanowisko, przy jednakowem braku uzdolnień. Ów młodzieniec dokonywał podbojów tylko w sercach niewieścich i nie wzbudzi zapewne postrachu w przeciwnikach na polu walki. Jednym z najnieodpowiedniejszych oficerów sztabowych jest A Logan, wsławiony śmiesznemi i pretensjonalnemi strojami, które czyniły go pośmiewiskiem uliczników w Chicago. Teraz nie może już nikogo olśniewać ani śmieszyć nadmierną długością tużurków i obszarem spodni — włożył mundur, który jego matka zdobyła dla niego licznemi stosunkami. Został majorem w konnym pułku ochotników z Illinois. Na tym samym poziomie umysłowym i moralnym stoją inni oficerowie, wyznaczeni przez prezydenta.

Piętra i długość życia. Hygienista węgierski, Korossi, zebrał statystykę, według której obliczył przeciętną długość życia mieszkańców, zajmujących różne piętra w domach. A więc: lokator suteryny żyć może lat 39, miesięcy 11; parteru — lat 43, mies. 3; mieszkaniec 1-go i 2-go piętra — lat 44, mies. 2; mieszkaniec 3-go i 4-go piętra — lat 42. Mieszkanie suterynowe zawsze jest niezdrowe, wskutek wilgoci, braku powietrza i światła; lepiej się już dzieje na parterze i dwóch pierwszych piętrach, w szczególności na drugiem. Powietrze miejskie w wyższych warstwach jest czystsze, a przez to sprzyjające zdrowotności. Dziwną atoli jest rzeczą, czemu na piętrach wyższych długowieczność się zmniejsza? boć przecież powietrze tam jeszcze lepsze. Przypuszczać chyba należy, że wielka ilość schodów wpływa ujemnie na organizm.

Siwizna włosów. Włosy zwykle zaczynają siwieć około lat czterdziestu, często nawet wcześniej. Najprzód na skroniach ukazują się srebne nitki i liczba ich wzrasta stopniowo; głowa staje się szpakowatą, wreszcie siwą. Wypadki zupełnego osiwienia podczas kilku godzin zdarzają się nieraz i są stwierdzone przez naukę. Boleść, obawa lub gwałtowne wzruszenie, mogą w krótkim czasie wywołać taką zmianę. Nieszczęśliwa królowa Marja Antonina osiwiała zupełnie w przeciągu nocy, która poprzedziła wykonanie wyroku. To samo przytrafiło się księciu Sforza, kiedy został zwyciężony i wzięty do niewoli przez Ludwika XII. Dr Junius opowiada o pewnym szlachcicu, który usłyszawszy, że jest skazany na ścięcie, odrazu z bruneta stał się biały jak gołąb. Guarini, profesor języka greckiego w Weronie, osiwiał, dowiedziawszy się, że skrzynia z rękopisami, które wiózł z Konstantynopola, zatonęła na morzu. Pewien robotnik angielski, spadając z dachu, zdołał uchwycić się rynny; uratowano go, ale ciemne jego włosy odrazu zbielały. Zdarzają się wypadki, że tylko część włosów zmienia barwę. I tak, pięcioletni chłopiec jechał z matką w powozie, kiedy konie się rozbiegały; przestraszył się bardzo, ale nie poniósł żadnego szwanku. We dwa dni później, dostał wysypki na całem ciele, w tydzień zaś zauważono, że ma we włosach po lewej stronie głowy pięć białych pasm, w kształcie pięciu rozpostartych palców. Matka przypomniała sobie, że podczas niebezpieczeństwa trzymała rękę na jego głowie. Białe piętna rozszerzyły się z wiekiem. Ten sam autor znał kobietę bardzo nerwową która wskutek gwałtownego wzruszenia osiwiała, ale tylko w tem miejscu, gdzie miała przedtem głowę opartą na ręku.

Nowe papierosy. Z dniem 1 b. m. weszły w obieg następujące specjalne nowe gatunki papierosów; „Sfinx" (ze złoconym munsztukiem) po 4 złr. 50 ct. od kasetki zawierającej 100 sztuk, a po 1 złr. 13 ct. za pudełeczko z 25 sztukami; „Khedive" bez munsztuka po 3 złr. za kasetkę ze 100 sztukami, a po 75 ct. za pudełeczko z 25 sztukami; „Dames" z munsztukiem po 2 złr. 50 ct. za kasetkę z 100 szt. i po 63 ct. za pudełeczko z 25 szt.

Gabinet hiszpański. Przesilenie ministerjalne w Madrycie zakończyło się rekonstrukcją gabinetu, którego obecnie skład jest następujący: Sagasta prezydjum, sprawy zagraniczne nieobsadzone, sprawiedliwość Groizard, wojna generał Correa, marynarka Aunon, skarb Puigcerver, sprawy wewnętrzne Capdebon, oświata i roboty publiczne Gomazo. kolonje Romero Giron. Reformę gabinetu charateryzuje ustąpienie ministra dla kolonij Moreta, zwolennika autonomicznej polityki w kolonjach, ministra spraw zagranicznych Gullona i admirała Bermejo, przeciw któremu zwróciła się namiętna opinja publiczna po klęsce pod Cavite. Rekonstrukcja nie oznacza zmiany dotychczasowej zagranicznej polityki, lecz ma na celu przedewszystkiem wewnętrzną konsolidację rządu. Przesilenie było od początku przewidywane, bo Sagasta, który rozpoczął rządy z tendencją wybitnie pokojową, wobec narzuconego wybuchu wojny, zmuszony został postawić innych ludzi na czele poszczególnych wydziałów. Z nowych ministrów najwybitniejszym politykiem jest Gomazo, jeden z przywódców liberalnej partji. Był on kilkakrotnie ministrem skarbu i rozwijał ruchliwą działalność około naprawy administracji podatkowej. Energiczny, z zimną krwią, o charakterze bezwzględnym i zmyśle kupieckim, może Gomazo uczynić co tylko możliwe, w najtrudniejszej teraz finansowej sytuacji Hiszpanji.

Miasteczko Como w górnych Włoszech przygotowuje się do uroczystego obchodu z powodu setnej rocznicy wynalezienia przez Aleksandra hr. Voltę stosu elektrycznego. Volta urodził się w Como w d. 18-tym lutego r. 1745-go.

HUMOR.

O publicyści, pamiętajcie, iż głodny woli jedną łyżkę ciepłej strawy, niż 10 miljonów ciepłych słów.

Satyra jest jak lancet: w ręku lekarza leczy, w ręku fuszera kaleczy.

Pola i mozgi pisarzy powinny co pewien czas leżeć ugorem, jeśli mają przynosić plony.

Każdy w druku może wymyślać na ogół, gdyż ten, co czyta, nigdy nie bierze do siebie tego, co czyta.

Kto umie być zadowolony ze swego „małego" losu, ten, zaiste, wygrał „wielki" los na loterji życia.

Co to jest krytyk? To człowiek, który wciąż prawi kazania cudzym dzieciom.

Pochlebstwo daleko więcej szkód wyrządza ludziom, niż oszustwo.

Człowiecze, zanim udasz się do lekarzy, pamiętaj, że Bóg stworzył lekarstwa dla bogatych, zdrowie zaś dla ubogich.

Z chwilą, gdy zakochani doszli na punkcie swoich uczuć do jednego zdania, zaczynają to sobie mówić na ucho, po cichu, jako — tajemnicę.

Przy telefonie.

— Trrrr...

Cisza.

— Trrrr...

Cisza.

— Trrrr...

Cisza.

Wreszcie po dziesięciu minutach w aparacie daje się słyszeć tak długo oczekiwane „Halo!".

— Z kim jestem połączony?

— Ze stacją centralną.

— Jaka przyjemna niespodzianka! Myślałem, że z instytutem głuchoniemych!...

„Bij-zabij na Stojałowskiego".

W ostatnim numerze *Grzmotu*, organu związku krajowego katolicko-robotniczych stowarzyszeń, czytamy pod tym tytułem godny uwagi artykuł, który uważamy za stosowne powtórzyć, podzielając w zupełności wyrażone w nim stanowisko. Artykuł ten brzmi jak następuje:

Takiem hasłem wojują dzisiaj ludowcy z Wysłouchem i Stapińskim na czele, czerwoni do niedawna przyjaciele Stojałowskiego socjalni demokraci, trzmtadraty od *Reformy*, żydowscy narodowcy od *Kurjera lwowskiego* i cała starozakonna sfora liberalna przeciw ks. Stojałowskiemu.

„Stojałowski zdradził lud — powiadają — chciał go sprzedać Moskalowi, pchnąć go do schyzmy, = traktował już o to z generałem moskiewskich żandarmów Brokiem — pisał moskiewskim ożywione duchem artykuły do rządowego *Dniewnika warszawskiego*" itd

Takie i tym podobne zbrodnie w rozmaitej formie zarzucają dziś ci panowie ks. Stojałowskiemu. Zbrodnie to straszne, by je z lekkiem sercem zarzucać, lub powtarzać można. Gdyby były prawdziwe, zabiłyby ks. Stojałowskiego w oczach nietylko ludu, ale w opinji każdego uczciwego człowieka.

Na to też oczywiście są obliczone, w tym celu rozgłaszane na wszelką nutę, zwłaszcza przez „demokratów" od Kurjera, ludowców i socjalistów.

Najciekawsze jest to, że ludzie ci wówczas, kiedy ks. Stojałowski obłożony był klątwą kościelną, wołali na wszystkie strony: „nie znamy klątwy, — już przeszły średniowieczne czasy inkwizycji — precz z wyklinaniami!" Dziś ci sami purytanie narodowi z bierydkiem pod konfederatką na wszystkie nuty zawodzą: „Klątwa narodowa!"

Sprawa to ważna, sposób walki w tej sprawie tak wściekły, tak zapamiętały, taką iście semicką zażartością nacechowany, że chcć jeszcze te rzeczy niewyświetlone, widzimy się zmuszeni zabrać głos i na kilka objawów tej walki zwrócić uwagę naszych Przyjaciół.

Czytelnicy nasi wiedzą, że nigdy nie byliśmy ani nie jesteśmy bezwzględnymi adoratorami ks. Stojałowskiego. W agitacji jego odróżnialiśmy zawsze jego osobę i bezwzględny sposób walki od jego programu, o ile on jest wistocie chrześcijańsko-socjalny, a nie pokiereszowany rozmaitymi dodatkami, podyktowanymi przez przemijające względy taktyczne.

Kiedy ks. Stojałowski był w klątwie kościelnej i w jawnej walce z władzą kościelną — wówczas gdy dzisiejsi jego zażarci oskarżyciele bili mu brawo, bo to odpowiadało ich hasłu: „przez podeptany krzyż do ludu" — myśmy ks. Stojałowskiego i jego robotę zwalczali. Jeszcze przed trzema miesiącami polemizowaliśmy z ks. Stojałowskim w kilku sprawach zasadniczych.

Kiedy znów ks. Stojałowski z władzą kościelną się pojednał, myśmy mu radość naszą objawili i walki zaprzestali — czekając pozytywnej dla ludu z jego strony pracy. W objęcia jego nie rzucaliśmy się nigdy — aleśmy zajęli stanowisko wyczekujące, w jakim kierunku i duchu ks. Stojałowski skieruje swoją robotę. Tymczasem ks. Stojałowski został posłem, a w walce o mandat pokonał „ludowca". A że przytem w wirze walki oberwało się (cośmy swego czasu zganili) Stapińskiemu, Winkowskiemu i Schifflerowi zraził sobie do reszty lwowskich przywódców „ludowych" od żydowskiego *Kurjera* i socjalnych demokratów.

Zwycięstwo ks. Stojałowskiego połączyło wrogów z ostatniej kampanji wyborczej: ludowców i socjalistów. Stapiński i Daszyński gruchnęli się z dubeltówki i poprzysięgli Stojałowskiemu walkę na śmierć i życie.

Tymczasem umiera poseł z V kurji Jasło-Krosno-Dobromil i t d, ś. p Wysocki. Nowe wybory. Na tę kurję oddawna miał oskominę Stapiński. Stojałowski stawia dra Lewickiego. — Stapiński widzi, że mu znowu mandat zmiotą z przed nosa, przemyśliwa zatem nad sposobem utrącenia Stojałowskiego raz na zawsze. — Nagle dzieje się rzecz dziwna.

Już od dwóch lat podobno znane dokumenty w sprawie układów Stojałowskiego z Brokiem akurat teraz z wielkim hukiem zostają ogłoszone w *Dzienniku polskim* — a podchwycone skwapliwie przez *Kurjera, Przyjaciela ludu* i pisemka socjalistyczne, zostają rozgłaszane jako potworna zbrodnia narodowa — a za nią oczywiście klątwa.

Istotnie jeśli była zdrada to musi nastąpić potępienie przez każdego, kto ma bodaj krztę polskiej krwi w żyłach. To rzecz jasna.

Ale to nas zastanawia: jeżeli dokumenty były od dwóch lat znane pewnym ludziom, dlaczego tak długo pozostawały pod korcem?! Wszak ukrywanie zbrodni względem narodu jest także zbrodnią narodową! Dlaczego akurat teraz dopiero wyjechano z tą bombą? Wszak ks. Stojałowski, jeśli w istocie z Brokiem konferował, toć przez dwa lata był w stanie już dawno dobić targu „o skórę chłopską"?! To nas zastanawia, to zaciekawić musi każdego myślącego człowieka.

Przed dwoma jeszcze laty wspominał o tych sprawach *Przegląd Wszechpolski* — ks. Stojałowski walcząc z Badenim to samo, co pisał do *Dniewnika*(?) — ogłaszał w *Pszczółce*, twierdząc, że stosunki pod carem nie są znów tak straszne, że lepszy absolutyzm, niż „taka" konstytucja!

Kto czytał pisma ks. Stojałowskiego temu były znane ówczesne jego względy i umizgi do Rosji. Kilkakrotnie podówczas zwracaliśmy na nie uwagę w *Grzmocie*.

Dzisiejsi jednak jego przeciwnicy wtenczas mil

APTEKA E. HELLERA poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania
Wina lecznicze na starej maladze, butelka 1 złr. 20 ct. rumbarbarowe. chinowe, z chiną i żelazem, pepsynowe, z cascarą, condurango,
Ziółka piersiowe Dra Seeburgera na kaszel i chrypkę jedynie prawdziwe 20 ct
Skład materjałów aptecznych. — Kraków Grodzka 22 1809 Specyfiki wszystkie krajowe i zagraniczne, opatrunki, wody mineralne, perfumerje itd

czeli. A przecież zarówno Daszyński jak i Wysłouch i Stapiński umieli już wtedy czytać! Dlaczego wtenczas było sza! Dlaczego? Bo Stapiński sądził, że Stojałowski, będąc poza Galicją, jego roboty krzyżować nie może i „Jaś“ ni stąd ni zowąd zastanie wielkim człowiekiem. Daszyński znów milczał, bo ks. Stojałowski szedł mu podówczas na rękę i jego wybór na posła chłopom polecał! ....

Dopiero teraz, gdy ks. Stojałowski z socjalistami w walce, gdy Stapińskiemu z przed nosa zdmuchuje mandat, — dopiero teraz w gwałt! Co to nie potrafi u tych ludzi jeden mandacik!

Nagle w czerwonych blagierów żydowskich od *Naprzodu* — dla których Polska jest „papugą narodów“, dla których Wawel jest głupstwem, „bo tam leżą prochy naszych tyranów“, wstępuje patrjotyczny animusz i dalejże! oni, międzynarodowe renegaty, głosić klątwę „narodową“. Oni, którzy lud polski sprzedają jawnie żydostwu, leją łzy krokodyle nad „zdradą Stojałowskiego“.

Wysłouchy, Stapińscy, Winkowscy, ci zdeklarowani zwolennicy parobków Bismarka, w rodzaju Wolfów i Schönererów, rozdzierają szaty z żalu nad „zdrajcą narodu“.

To, że Stojałowski chciał „sprzedać lud moskalowi“ będzie dopiero wyjaśnione — to zaś, że Winkowski i Daszyński zdradzali w parlamencie lud, łącząc się z Wolfami i Türkami — to jest faktem dokonanym! Przygania tedy kocioł garnkowi.

A zatem jasności i światła! Najpierw wytłomaczcie jasno i otwarcie, dlaczego, mając dowody w ręku milczeliście o tem aż dwa lata?! Powtóre skoro i obecnie macie te same dowody w ręku, dalej z nimi na światło dzienne! Nie odwołujcie się jeden na drugiego — ale kto posiada dokumenty, drukować je! Nie domysły, ale fakty. Nie poprzestajcie na podejrzeniach, ale cytujcie daty i zbrodnicze czyny. A wtenczas ks. Stojałowski musi jawnie i otwarcie się bronić — i albo wam dowiedzie, żeście oszczercy — albo, nie mogąc się obronić — sam naznaczy się piętnem zdrajcy narodu.

Rzuciliście w oczy człowiekowi miano „zdrajcy“, nie walczcież po omacku — ale udowodnijcie to dokumentami. W przeciwnym razie budzi się podejrzenie, że „dla zdobycia mandatu“ — dla utrącenia przeciwnika — jesteście w stanie każdego człowieka napiętnować renegatem!

W końcu oświadczamy stanowczo, że nam nie chodzi o ks. Stojałowskiego — ale o prawdę. Żądamy światła. Jeśli oskarżyciele Stojałowskiego mówią prawdę, to ks. Stojałowski zdrajca. — Jeśli kłamią, to oszczercy. My zaś pracując dla robotniczego ludu, ani ze zdrajcami, ani z oszczercami łączyć się nie możemy! A zatem światła i prawdy! **Młot.**

Kraków 5 czerwca.

Reforma opłat od przeniesienia własności.

Przedłożony świeżo przez rząd projekt ustawy w sprawie opłat od przeniesienia własności, opiera się na wniosku hr. Pinińskiego, wniesionym na ubiegłej sesji. Projekt składa się z dwóch części: pierwsza dotyczy reformy należytości od przeniesienia własności, druga obejmuje szereg zarządzeń celem zapewnienia należytości od spadków. Należytość od przeniesienia własności między krewnymi (ascedenci i descedenci) lub małżonkami wynosić ma do 20.000 koron 1%, nad 20.000 koron 1½% wartości. Przy przeniesieniu własności między osobami, nie będącemi w pokrewieństwie lub nie małżonkami, projekt rozróżnia, czy przeniesienie własności odbywa się bez wynagrodzenia, czy za wynagrodzeniem (opłatą). W pierwszym wypadku należytość do wartości 20.000 koron wynosi 1½%, ponadto 2% wartości. W drugim wypadku opłata wynosić ma przy wartości do 10.000 koron 3 proc., przy wartości od 10.000 kor. do 40 000 kor. 3½ proc., ponad 40.000 koron 4 proc. wartości. — Projekt zaprowadza znaczne ulgi przedewszystkiem dla ludności wiejskiej, gdyż uwalnia od opłaty wszystkie służące do osobistego użytku właścicieli nieruchomości rolnicze, nieprzekraczające wartości 5 000 koron (dotychczas granicą było 500 złr.), od 5.000 do 10.000 kor. zaś zniża do ½% od wartości, jeżeli przeniesienie własności dokonuje się między krewnymi (descedenci i ascedenci) lub małżonkami. Jeżeli przeniesienie dokonuje się nie między krewnymi lub małżonkami, a nieruchomość posiada powyżej wymienione cechy, należytość wynosić ma do 5.000 wartości połowę, a nad 5.000 do 10.000 koron trzy czwarte przepisanej należytości. Tak więc projekt zaprowadza, że na przyszłość chłop płacić winien o połowę, względnie o ćwierć mniej, niż wszystkie inne osoby.

Rezultat finansowy projektu jest taki, że należytości, pobierane według nowej ustawy, wynosiłyby o 1,440.000 złr. mniej, niż według ustawy dawniejszej. Rząd zamierza pokryć ten ubytek przez zniesienie opustów należytościowych dotychczasowych, a nadto przez wprowadzenie zarządzeń, mających należycie zabezpieczyć pobieranie opłat od spadków. Zarządzenia te stanowią drugą część przedłożonego projektu ustawy.

Przedewszystkiem wprowadzone zostaje zarządzenie, że jeżeli w sześć miesięcy od chwili objęcia spadku, spadkobiercy nie przedłożą wykazu spadku celem wymierzenia należytości spadkowej, władze spadkowe pobierać mają 5 procent od sumy, na którą potem należytość spadkowa zostanie wymierzoną. Dalej, jeśliby władza skarbowa była w stanie uzasadnić przypuszczenie, że wykaz spadku został podany nieprawdziwie, lub niezupełnie zgodnie z prawdą, składający wykaz może być na wniosek władzy skarbowej wezwany do złożenia przysięgi w sądzie, że wykaz ułożony został przez niego zgodnie z jego przekonaniem. — Gdyby wezwany niestanął do przysięgi, lub jej odmówił, sąd ma wydać polecenie aresztowania go. — Podarunki, ofiarowane przez spadkobiercę w ostatnim roku przed śmiercią, winny być wliczone w wykaz spadkowy i wskutek tego podlegają wymiarowi należytości, jeżeli należytość jako za dar już przedtem nie została nie uiszczoną.

Ustawa ma wejść w życie we dwa miesiące po jej urzędowem ogłoszeniu.

Notatki reporterskie.

✕ [Osobiste]. J. E. Książę Biskup Puzyna w piątek wieczór powrócił do Krakowa. Delegat Laskowski wyjechał do Wiednia. Dyrektor policji dr Korotkiewicz wyjechał w sobotę do Wiednia.

✕ [Zaproszenie] Odbieramy następujące pismo: Komitet uroczystości odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza zaprasza niniejszem wszystkie Towarzystwa muzyczne i śpiewackie w kraju do przyjęcia udziału w uroczystym obchodzie w dniach 27 i 28 czerwca b. r. Towarzystwa, które pragną wziąć czynny współudział, raczą zgłosić się do kancelarji Towarzystwa muzycznego w Krakowie, z podaniem ilości przybyć mających osób i to w jaknajkrótszym czasie, aby umożliwić komitetowi wczesne wysłanie nut i poczynienie odpowiednich przygotowań. Ponieważ osobne zaproszenia wysyłane nie będą, uprasza się Szanowne Redakcje wszystkich pism polskich o zamieszczenie niniejszej odezwy.

═ [Pomnik Kopernika] dłuta prof. Godebskiego stanie w Krakowie na podworcu gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej — w celu upamiętnienia 500-letniej rocznicy założenia Akademji krakowskiej. Komisja znawców, złożona z pp. prof. ks. Morawskiego, rektora Knapińskiego, dyr. Łuszczkiewicza, prof. Sokołowskiego, dra Bieńkowskiego, architekta Stryjeńskiego, radcy Saarego i dra Cyfrowicza — oglądała w sobotę po południu odlew bronzowy figury Kopernika i uznała takowy, jako bardzo dobry. Kopernik przedstawiony jest w stroju narodowym, trzyma w ręku pierścień globu i patrzy weń z pewnym odcieniem zadumy.

Figura traktowana szeroko, z iście artystyczną fantazją i zamaszystością, czyni na widzu sympatyczne wrażenie. Pomnik uskuteczniono staraniem i kosztem ministerstwa wyznań i oświaty. Termin odsłonięcia jeszcze nie oznaczony.

═ [Z Towarzystwa ogrodniczego] Na miesięcznem zebraniu członków miał p. Antoni Piotrowski, artysta malarz i członek Wydziału, zajmujący wykład o ogrodnictwie w Bułgarji. P. Piotrowski, który w roku 1892 bawił przez dłuższy czas w Bułgarji, miał sposobność poznać tamtejsze stosunki. Podczas kiedy w północnej części kraju, górzystej i wystawionej na zimna, uprawiają przeważnie tylko żyto i jęczmień, przypomina południowa część pod względem klimatu i urodzaju południowe Włochy. Gleba rodzi obficie i niewymaga wielkiej uprawy, gdyż grunt marglowy przyczynia się znakomicie do szybkiego i bujnego porostu. Bułgarja jest *par excellence* krajem, z zamiłowaniem hołdującym wszelkiego rodzaju jarzyny, bez których mieszkańcy obejść się nie mogą — szczególniej konsumują olbrzymie masy doskonałej cebuli i czosnku, także kapusty, pomidorów. Udają się również znakomicie melony, dynie, arbuzy, papryka, winne latorośle w różnych gatunkach sprowadzane, z których wyrabiają tanie i smaczne wina. Drzewa morelowe rosną w znacznej ilości dziko, jak u nas kasztany, a o zbiorze owoców nikt nie myśli — opadają one z drzew i gniją bezużytecznie. Figi i migdały również dziko rosną, a w czasie kwitnienia róż niektóre doliny jak np. Kasaułyku i inne przedstawiają istne morze róż, które wydają odurzającą woń i z których wyrabiają ów olejek różany. Pouczający i zajmujący wykład pana Piotrowskiego wynagrodzili słuchacze hucznymi oklaskami.

✕ [Wystawa „Sztuki“]. Z dniem 3 czerwca otwartą została w Sukiennicach wystawa artystów polskich „Sztuka“. W wystawie biorą udział artyści: Augustynowicz, Axentowicz, Boznańska, Chełmoński, Czajkowski, Dębicki, Jasieński, Laszczka, Makarewicz, Malczewski, Masłowski, Maszkowski, Mehoffer, Pankiewicz, Stanisławski, Szymanowski, Tetmajer, Weiss, Wyczółkowski, Wyspiański, Wywiórski. Publiczność tłumnie zwiedza wystawę, będącą chlubnym i świetnym dowodem rozwoju i bogactwa polskiej sztuki.

✕ [Szlachetna ofiarność]. Towarzystwo ratunkowe krakowskie donosi nam, że tutejsze panie telegrafistki urzędu pocztowego, pp.: K. S. I. G. F. G. I. J. W. złożyły 5 złr. jako dobrowolną składkę roczną na cele Towarzystwa. Przykład ten godny naśladowania, powinien zachęcić nasze panie bardziej zamożne do czynnego i skutecznego poparcia instytucji tak humanitarnej i oddającej niepospolite usługi.

✕ [Omyłka]. Prostujemy omyłkę drukarską, jaka się wkradła do ostatniej korespondencji z Żywca. Zamiast jego zgonu, gdzie mowa jest o tablicy pamiątkowej w Żywcu na cześć A. Mickiewicza, powinno być, jak sami już czytelnicy pewnie spostrzegli: jego urodzin.

✕ [Konferencje apologetyczne]. W następującą niedzielę, dnia 5 czerwca, o godzinie w pół do dwunastej wygłoszoną będzie w kościele OO. Kapucynów siódma z rzędu konferencja apologetyczna. Przedmiotem tej konferencji i następnych (12, 19, 26, 29 czerwca), przeznaczonych wyłącznie dla osób wykształconych, a szczególnie dla uczniów Uniwersytetu, będzie filozoficzno-teologiczny wykład o istotności i własnościach Boga.

✕ [Stowarzyszenie maszynistów]. Pierwsze galicyjskie stowarzyszenie maszynistów, werkfürerów mechanicznych i monterów z siedzibą w Krakowie (Mały Rynek l. 5) odbyło doroczne walne zgromadzenie w obecności c. k. komisarza policji, przy współudziale członków wspierających i licznie zebranych członków czynnych. Po odczytaniu protokołu z czynności za rok ubiegły i po przejrzeniu stanu kasy, jednogłośnie wynurzono wydziałowi uznanie i podziękowanie. Następnie wśród żywego zainteresowania się wysłuchano o wprowadzeniu w życie kasy wzajemnego wspierania się w razie choroby; przyjęto bez opozycji podwyższenie specjalnie na ten cel władki miesięcznej i polecono wydziałowi bliższe rozpatrzenie tegoż, aby w najkrótszym czasie mógł być wprowadzonym w życie. Po udzieleniu wydziałowi jednogłośnie absolutorjum przystąpiono do wyboru członków, uzupełniających wydział, w skład którego weszli pp: jako prezes H. Thoman, jako sekretarz Fr. Kauczyński, jako zastępca prezesa St. König, jako zastępca sekretarza Wł. Słupski.

═ [Z „Sokoła“]. We środę ukonstytuował się uzupełniony Wydział. Mimo stanowczej odmowy po dwukrotnem głosowaniu zmuszono dotychczasowego dzielnego wiceprezesa Władysława Turskiego do przyjęcia obowiązków prezesa za co podziękowano mu salwą oklasków. Następnie wybrano 1-szym wiceprezesem posła Edmunda Klemensiewicza, 2 gim Józefa Rudnickiego, sekretarzem Marjana Jarockiego, zastępcą dra Marjana Dolińskiego, skarbnikiem Eugenjusza Reinera, zastępcą Aleksandra Biborskiego, dyrektorem Jana Pawlicę, zastępcą Józefa Goreckiego, gospodarzem Ludwika Lippla, zastępcą Gustawa Christa, bibljotekarzem Szczęsnego Rucińskiego, chorążym Wincentego Piwowarskiego.

═ [Z teatru letniego]. Dawano wczoraj zawsze melodyjne i ładne „Dzwony kornewilskie“. Zapewne dla ułatwienia zadania, reżyserja pewną część partytury skreśliła. Artyści, a zwłaszcza p. Szymborski jako Gaspard, zasłużyli na pochwałę. P. Szymborski z Gasparda zrobił postać bardzo ciekawą i charakterystyczną, godną nawet dramatu. Kobiece partje odśpiewały z powodzeniem panie: Bertoletti i Żochowska. Bardzo zabawnym wójtem był p. Nynkowski. Miłym głosikiem p. Kaliski odśpiewał Janka Grenicheux margrabią był p. Marecki. Całość szła wcale składnie. Dziś po raz ostatni w tym sezonie „Za Oceanem“ z nowymi kupletami i tańcami. Pierwszy występ p. Ziemkiewicz.

✕ [Kurs dla szewców]. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie urządza w czasie od 1 października do 30 listopada b. r. drugi kurs majsterski dla szewców na wzór kursu, który się odbył w styczniu i lutym b. r. Niezamożni frekwentanci kursu otrzymywać będą stypendja. Bliższa wiadomość podana będzie w swoim czasie przez publiczne ogłoszenia.

═ [Egzaminy]. Egzaminy z uczennicami prywatnemi w szkole wydziałowej żeńskiej i u św. Scholastyki odbywać się będą w dniu 18 b. m. od godz. 8 rano. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja szkoły do 26 b. m. włącznie. Egzaminy z uczennicami kursu handlowego odbędą się 22 b. m.

═ [„Djabeł“]. *Djabła* Nr. 11 odznacza się jak zwykle doborowymi artykułami, prym dzierżą: „Dumanie p. Walententego“, „Wicek Socjalik“, „Towarzystwo wzajemnej adoracji“ i t. p.

═ [Kasyno powszechne] urządza dla swych Członków i osób przez nich zaproszonych, w niedzielę d. 13 b. m. wycieczkę do Skawiny. Wyjazd pociągiem o godzinie 1-szej popołudniu, powrót o godzinie 8 mej minut 27. Po zaproszenia zgłaszać się należy do sekretarjatu kasyna.

Pierwsza w Austro-Węgrzech co do urządzenia i rozmiarów, **zaszczytnie znana** w szerokich kołach palących papierosy,

Fabryka tutek cygaretowych „POLONIA“ Rudolfa Herliczki w Krakowie, plac Marjacki L: 1

rozsyła swój najnowszy cennik i wzory tutek darmo i opłatnie. 1812

= [Zabawa kwiatowa]. Zabawa kwiatowa dn. 5 czerwca coraz większe ma widoki powodzenia, wobec ustalonej, zdaje się, pogody. Stowarzyszenie cyklistów, które z taką uprzejmą gotowością przyrzekło współudział w zabawie, występuje z licznym korowodem. Najpiękniej ubrany bicykl otrzyma nagrodę, od złożonego *ad hoc* komitetu. Korowód zacznie się o godzinie 5, loterja o 3-ciej. Wozy udekorowane będą zarazem stołami, mieszczącymi fanty. Firmy pp. Freego, Michalskiej i Mioińskiego przyrzekły swój bezinteresowny współudział, a także uprzejmie ofiarował fanty p. Nalecki, ogrodnik miejski i Ogród botaniczny. Kosze wielkie i małe, nawet zabawki dziecinne napełnione kwiatami, stanowić będą wygrane.

= [Jedna z ostatnich] Do liczby wyjątkowo wiernych i kochających swoich państwa sług, należała Juljanna Wawrzecka, 75 letnia staruszka, która w dniu onegdajszym rozstała się z tym światem. Wawrzecka, mając lat 15, wstąpiła do służby u p. K. D., gdzie przebywała w tejże jednej rodzinie 60 lat. Przez całe życie odznaczała się wielką przychylnością i wiernością dla swoich chlebodawców. Zmarła pozostawiła kapitalik uzbierany z zasług, przenoszący 1000 złr., który ofiarowała swej siostrzenicy, przed śmiercią, na posag.

Państwo K. D. uważali Wawrzecką w ostatnich latach już jako krewną, zasiadała bowiem z nimi przy stole razem, a przed 10-ciu laty z powodu jej służbowego jubileuszu urządzono na jej cześć wieczorek w domu i udarowano hojnie. Coraz mniej tych wiernych, zacnych sług.

= [Skarga] Mieszkańcy ulicy Grodzkiej, a zwłaszcza domów mieszczących się w okolicy kościoła św. Piotra i Pawła, w nocy nie znają spokoju. Przeraźliwe krzyki, nawoływania i awantury, powtarzające się bezustannie czynią tę dzielnicę śródmieścia wprost niemożliwą. Dość powiedzieć, że pięć nocnych restauracyj jest tu jedna obok drugiej położonych. Goście tych przybytków Gambrynusa, podochoceni trunkiem i muzyką, wychodząc w nocy z lokalu, wyprawiają takie orgje uliczne, że mieszkańcy zbudzeni ze snu długo uspokoić się nie mogą. Możeby się władze zlitowały nad nerwami tych, którzy po ciężkiej, całodziennej pracy, pragną wypoczynku dobrze zasłużonego i ukróciły ten anormalny stan w śródmieściu. Zdaje nam się, że dobra wola i energja wystarczą.

= [Samobójstwo]. Pewien mężczyzna, którego nazwiska i pochodzenia na razie nie stwierdzono (wiadomo tylko, że d. 1 b. m. wystąpił ze służby, którą pełnił w jednej z mleczarń w Krakowie) wszedł do łazienek męskich na Wiśle i z pokładu rzucił się do wody w zamiarze samobójczym. Na szczęście służba ratunkowa, która jest delegowana przez magistrat i służba łazienek, spostrzegłszy krok rozpaczliwy, rzuciła się na ratunek. Z wielkim mozołem wyciągnięto desperata, który wprost stawiał opór, a po chwili powtórnie chciał się topić. Szaleńca oddano w ręce policji. Powód niewiadomy.

= [Syfon na piwo] Na piwo bardzo praktyczne i ozdobne syfony zaprowadziła firma S. Rippera (zastępstwo browaru okocimskiego). Syfony te rzeczona firma dostarczać będzie zamiast flaszek. Syfony oglądać można w składzie przy ul. św. Jana.

= [Sprawa p. Bogusza]. W uzupełnieniu wczorajszej notatki o rozprawie sądowej przeciwko p. Boguszowi o obrazę czci p. Kornbergera, nadmienić winniśmy, że p. Kornberger odstąpił od oskarżenia jedynie dlatego, ponieważ p. Bogusz złożył pisemną deklarację stanowczo odwołującą zarzuty ubliżające p. Kornbergerowi. Deklaracja ta ogłoszona będzie w inseratach tych samych dzienników, w których umieszczane były w swoim czasie inseraty p. Bogusza.

X [Proces podgórski]. Gmina m. Krakowa wytoczyła miastu Podgórzowi proces o naruszenie prawa posiadania z tego powodu, że urzędnicy i robotnicy magistratu m. Podgórza przerwali w jesieni roku zeszłego roboty około zakładania głównej rury gazowej przez gazownię m. Krakowa. Onegdaj po południu wytoczono tę sprawę przed sąd powiatowy cywilny. Gminę podgórską zastępował dr Peiper, krakowską dr Hajdukiewicz, syndyk miejski. Po przeprowadzeniu rozprawy, w której uczestniczyli: burmistrz podgórski, radca dworu dr Garbaczyński; dyrektor gazowni krakowskiej, p. M. Dąbrowski i kilku świadków, zapadł wyrok orzekający, że przerywanie robót przez miasto Podgórze było naruszeniem posiadania rur gazowni m. Krakowa, oraz naruszeniem prawa dostarczania gazu prywatnym odbiorcom w Podgórzu. Wydano też zakaz podobnego przerywania robót w przyszłości pod zagrożeniem grzywny 3.000 złr.

X [Wstrzymanie ruchu]. Dyrekcja kolei donosi: Wskutek powodzi został ruch pociągów towarowych między Piwniczną, a Muszyną-Krynicą na 8 dni zatamowany. Ruch osobowy i pakunkowy będzie nadal utrzymywany w ten sposób, że podróżni będą się przesiadać, a pakunki będą przenoszone.

X [Nowy przystanek]. Z Dyrekcji kolei piszą do nas: Z dniem 7 czerwca b. r. zostanie otwarty dla ruchu osobowego i ograniczonego ruchu pakunkowego przystanek „Jaśkowice", położony między stacjami Brzeźnica i Wielkie Progi przy klm. 37·6 szlaku Oświęcim-Skawina. Czasy odjazdu pociągów osobowych, zatrzymujących się na tym przystanku, uwidocznione są w odnośnie wydanych ogłoszeniach. Bilety będą sprzedawane w samym przystanku. Pakunki będzie się przyjmować tylko za późniejszą opłatą.

X [Nowy strejk]. Lwowowi grozi nowy strejk robotników magistrackich. Na odbytym posiedzeniu pod egidą socjalistów, postanowiono postawić cały szereg żądań magistratowi, a między innemi: ustanowienie 10 godzinnego dnia roboczego, podwyższenie płacy, ustanowienie stałego cennika, zniesienie robót nocnych i „na akord" itd., gdyby tych żądań magistrat a względnie prezydent miasta nie uwzględnił, uchwalono bojkotowanie.

X [Sprostowanie]. Otrzymujemy z Kalwarji Zebrzydowskiej następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Na podstawie § 19 ust. pras. proszę o bezzwłoczne zamieszczenie w łamach Szanownego Dziennika następującego sprostowania:

„Nieprawdą jest co zamieszczono w Nrze 123 *Głosu Narodu* na str. 4 w artykule zatytułowanym: „Zaburzenia w Kalwarji", a mianowicie, jakoby burmistrz miejski, p. Modelski i naczelnik straży ogniowej p. Kossowski zaprosili po krwawych zapasach członków tejże straży na posiłek".

„Nieprawdą również jest, aby jaki posiłek był fundowanym przez kogokolwiek, a w szczególności przez żydów, i aby żydzi wyrzucali członkom straży, że piją za ich pieniądze".

„Nieprawdą wreszcie jest, aby niektórzy strażacy z tego rzekomo powodu rzucili natychmiast mundury pod nogi swego naczelnika".

Łączę wyrazy poważania, *Józef Kossowski.*

Naczelnik straży ogniowej w Kalwarji.

Powyższe sprostowanie podajemy z tem zastrzeżeniem, że wiadomości nasze pochodziły z bardzo dobrego i poważnego źródła, przyczem nie wahamy się zacytować zdania naszego sprawozdawcy, że w kołach mieszczańskich i inteligencji kalwaryjskiej panuje niesłychany brak obronnej inicjatywy przeciw żydom, brak solidarności i jedności, między ludnością chrześcijańską a co najważniejsza: wygodne usuwanie się na drugi plan lub obojętność na najżywotniejsze sprawy tejże ludności. I czyż się tu można dziwić, że górą są w Kalwarji żydzi, i że lud pozbawiony pomocy i opieki posuwa się do ubolewania godnych rozpaczliwych kroków?!

= [Pod zarzutem oszustwa]. Z Tarnopola donoszą telegraficzną drogą do jednego z pism, iż dnia 2 bm. na polecenie prokuratorji państwa, pod zarzutem oszustwa, zamknięto Witolda hr. Wolańskiego, właściciela kilkunastu wsi.

Repertuar teatru lwowskiego.

W niedzielę, 4 bm.: **„Kraj"**, komedja w 4 aktach, po raz trzeci.

W poniedziałek, 6 bm.: **„Dzwon zatopiony"**, po raz pierwszy, baśń dramatyczna w 5 aktach Gerharda Hauptmana, przekład Jana Kasprowicza, muzyka Franciszka Słomkowskiego. — Nowa wystawa.

Repertuar teatru letniego.

W niedzielę, 5 czerwca: Na ogólne żądanie **„Za Oceanem"**. Występ p. Ziemkiewicz.

We wtorek, 7 czerwca: **„Żołnierze Ludwika XIII"**, operetka w 3 aktach, muzyka Varneya.

We środę, 8 czerwca: **„Bettina"** [„Mascota"] operetka w 3 aktach, muzyka Audrana.

We czwartek, 9 czerwca: **„Żołnierze Ludwika XIII"**.

W sobotę, 10 czerwca po raz pierwszy: **„Przegląd Krakowa"**, wodewil w 5 aktach, uscenizowany i zlokalizowany przez W. Nynkowskiego, muzyka Wł. Powiadowskiego.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Wiedeń 4 czerwca (w południe). Uroczystości jubileuszowe cesarza Franciszka Józefa rozpocząć się tu mają **już w połowie sierpnia, nie zaś w grudniu,** jak pierwotny projekt postanawiał. Na uroczystości te przybyć ma 13 panujących, między innymi szach perski i kedyw egipski. Ma być także w Wiedniu 40 członków panujących domów. Jako zastępca cesarza chińskiego przybyć ma do Wiednia Li-Hung-Czang.

Wiedeń 4 czerwca (w południe). Jak z Gracu donoszą, prez. Gleispach, udając się do Wiednia, nie jechał przez Grac, lecz obrał dłuższą drogę przez Steinmayer, aby uniknąć ewentualnych demonstracyj na dworcu.

Paryż 4 czerwca (w południe). Dnia 1 czerwca znaleziono tu w nocy przy ulicy *Maine* zwłoki zmarzniętego starca.

Rzym 4 czerwca (w południe). Prokurator generalny odmówił powołania przed sąd, jako współoskarżonych w procesie Favilli, pani Crispi i 6 innych osób.

Londyn 4 czerwca (w południe). Straszny dramat rozegrał się w miejscowości Burslem. Robotnik Hall zamordował nożem i siekierą swą żonę i troje dzieci w wieku lat 10, 4 i 2, a następnie sam poderznął sobie gardło. W domku, zamieszkałym przez Hallów, oprócz tych 5 trupów, znaleziono jeszcze ciężko poranionych dwoje starszych dzieci Halla, 16-letniego Karola i 12-letnią Ethel. I ci oboje, o ile się zdaje, umrą. Żona Halla była w poważnym stanie. Nieszczęśliwa miała głowę literalnie zmiażdżoną od siekiery. Sądzą, że Hall popełnił siedmiokrotną zbrodnię w przystępie obłędu.

Paryż 4 czerwca (w południe). Bawiący tu obecnie kanclerz niemiecki ks. Hohenlohe miał oświadczyć, że wnet po powrocie do Berlina z powodu nadwątlonego zdrowia i wzrastającej choroby usznej, poda się do dymisji.

Wojna na Atlantyku.

(Telegraficzne informacje Głosu Narodu).

Madryt 4 czerwca (w południe). Minister wojny oświadczył w Izbie deputowanych na zapytanie, iż ma w pogotowiu wojska, które w razie potrzeby zostaną wysłane na Filipiny.

Madryt 4 czerwca (w południe). Z Kadyksu donoszą, iż prawie wszystkie działa na tamtejszych fortach zastąpiono cięższemi i większego kalibru.

Madryt 4 czerwca (w południe). Przedmiotem rozpraw w obu Izbach był artykuł Castelara, ostro występujący przeciwko monarchji. Sądy, zdaje się, pociągną go do odpowiedzialności za ten artykuł.

Madryt 4 czerwca (w południe). Marszałek Blanco, generalny kapitan Hawany, otrzymał od rządu do dyspozycji 10 miljonów pesetas na koszta zaprowiantowania Hawany i innych fortec na Kubie.

Madryt 4 czerwca (w południe). Według powszechnej tutejszej opinji szanse pokoju są bardzo małe. Hiszpanja na pokój przystałaby mogła tylko na podstawie trzymania *status quo* przed wojną, na co Ameryka zgodzić się nie zechce.

Madryt 4 czerwca (w południe). Jeden z tutejszych dzienników *Liberal* otrzymał wiadomość o anglo-amerykańskiem przymierzu, według którego Anglja zobowiązała się przeszkodzić, aby którekolwiek mocarstwo europejskie wsparło czynnie Hiszpanję i dążyć, aby po zawarciu pokoju Filipiny zostały przy Stanach Zjednoczonych w zamian za odstąpienie jednego portu Anglji i przywileje handlowej ustawy dla Wielkiej Brytanji. Ameryka zobowiązuje się wesprzeć czynnie Anglję swoją flotą na wypadek wojny z Rosją we Wschodniej Azji.

Key-West 4 czerwca (w południe). Jeden z krążowników posiłkowych amerykańskich pochwycił w pobliżu wybrzeży wyspy Portorico żaglowiec hiszpański „Maria Dolores" z ładunkiem węgla. Na dnie, pod węglem, znaleziono paki z bronią.

Gibraltar 4 czerwca (w południe). Hiszpańska eskadra opuściła Kadyx i odpłynęła w niewiadomym kierunku.

Nowy Jork 4 czerwca (w południe). Amerykańska ekspedycja o sile 15.000 ludzi pod wodzą jenerała Lee odpłynąć ma do Portorico. W San-Domingo wybuchła rewolucja.

Nowy Jork 4 czerwca (w południe). Według wiadomości z amerykańskiego źródła pochodzących **flota amerykańska wczoraj o 3 zrana uderzyła na Santiago. Walka trwała przeszło półtorej godziny. Krzyżownik „Merrimat" usiłował wtargnąć do portu. Hiszpanie puścili go umyślnie za pierwszą linję torped podwodnych i dopiero po jej przebyciu spowodowali eksplozję torpedy, która zniszczyła przednią część statku, dzieląc go na dwie części. Pierwsza część zatonęła, tylko komin i maszty sterczą nad wodą. W Santiago panuje nieopisany entuzjazm i zapał.**

Madryt 4 czerwca (w południe). **Doszły tu wiadomości o świetnem zwycięstwie Hiszpanów pod Santiago. Jeden krzyżownik amerykański został zatopiony, 2 pancerniki silnie uszkodzone. Szczegółów brak.**

Berlin 5 czerwca (rano). Według sprawozdań, które otrzymały tutejsze domy handlowe, niema nawet mowy o wygłodzeniu Manilli; żywność z wewnątrz kraju dochodzi w takiej obfitości, że nie pomoże nawet kilkuletnia blokada. Powstania prawie że niema, natomiast w handlu panuje najzupełniejsza stagnacja.

Londyn 5 czerwca (rano). Załoga zatopionego amerykańskiego krzyżowca „Merrimat" została uratowana.

Londyn 5 czerwca (rano). Eskadra admirała Schleya połączyła się z eskadrą admirała Sampsona. Połączona flota wynosi 17 okrętów wojennych.

A. BERNACKI krawiec w Krakowie, ul. Sławkowska l. 6 vis à vis Hotelu Saskiego **POLECA** swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. **na sezon wiosenny i letni.** Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wytrzymałości **po cenach najprzystępniejszych.** Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji.
Ceny bardzo przystępne. 1577

Madryt 5 czerwca (rano). **Rząd hiszpański otrzymał depeszę potwierdzającą zwycięstwo Hiszpanów pod Santiago.** Hiszpanie w bitwie pojmali w niewolę wielu Amerykanów.

Nowy Jork 5 czerwca (rano). Regularne wojska pod dowództwem jenerała Milesa, które mają uderzyć na Santiago, odeszły już do Key-West, gdzie ma nastąpić połączenie okrętów transportowych z okrętami wojennymi, pod których osłoną płynąć będą regularne wojska amerykańskie.

Ekspedycja na Filipiny została odroczona.

Waszyngton 5 czerwca (rano). Na Radzie gabinetowej odczytano depeszę, w której admirał Shley donosi, że niema powodu do powątpiewania o obecności eskadry admirała Cervery w porcie Santiago. Celem bombardowania było tylko poznanie stanowisk bateryj hiszpańskich i cel ten został zupełnie osiągnięty. Ani jeden okręt amerykański nie doznał uszkodzenia, ani jeden żołnierz nie został raniony.

Czternasta sesja Rady państwa

(Telefoniczne sprawozdanie Głosu Narodu).

Wiedeń 4 czerwca (w poł.). Przedłożony na czwartkowem posiedzeniu Izby projekt ustawy o zniesienie poboru myt drogowych, brzmi:

§ 1. Erarjalne myta drogowe i przewozowe, istniejące na podstawie ustawy z dnia 26-go sierpnia 1891 roku, dz. u. p. n. 140, zostają zniesione.

§ 2. Przez państwo utrzymywane przewozy oddane zostają interesowanym autonomicznym korporacjom, albo prywatnym przedsiębiorstwom do utrzymywania. Jeżeli taki przejazd, potrzebny ze względu na ruch publiczny, nie zostanie przez tego rodzaju korporacje lub przedsiębiorstwa objęty, to ruch na nim prowadzić będzie dalej administracja państwowa. Wysokość opłaty za korzystanie z poszczególnych przewozów oznaczy polityczna władza krajowa.

§ 3. Upoważnia się ministra skarbu do sprzedania bez specjalnego zezwolenia Rady państwa, a tylko za następnem zawiadomieniem nieruchomości, należących do państwa, które przez zniesienie myt drogowych i przewozowych staną się zbytecznemi.

§ 4 postanawia, że mimo zniesienia myt erarjalnych, pozostają w mocy uwolnienia od myt drogowych, mostowych i przewozowych, przyznane autonomicznym korporacjom i osobom prywatnym.

§ 5. Niniejsza ustawa wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1900 roku.

§ 6. Wykonanie tej ustawy poruczam moim ministrom spraw wewnętrznych i skarbu.

Wiedeń 4 czerwca (w południe). Austrjacka deputacja kwotowa odbyła wczoraj posiedzenie, w którem brali udział ministrowie Thun i Kaicl.

Od wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty na „Głos Narodu" która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Od 1 czerwca		Od 1 czerwca	
do końca roku . złr.	9·35	do końca roku . złr.	11·70
do końca września „	5·35	do końca września „	6·70
za czerwiec . . . „	1·35	za czerwiec . . . „	1·70

„Mody paryskie", najtańsze i najlepsze pismo dla kobiet, dla prenumeratorek „Głosu Narodu" kosztuje kwartalnie 90 ct., półrocznie 1·80, rocznie 3·60.

Jednocześnie upraszamy o wymienianie wyraźne na przekazach przeznaczenia sum dla uniknięcia pomyłek w ekspedycji.

Prenumeratę przyjmuje się od każdego dnia miesiąca, lecz tylko do pierwszego. Prenumeraty od 5—10—15—20 i t. d. do 5—10—15—20 t. d. nie przyjmuje się.

Drobne wiadomości.

20-te ogólne zgromadzenie członków Tow. kredytowego Rękodzielników i Przemysłowców w Krakowie odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 3 popołudniu w sali Rady m. Krakowa. Prządek dzienny: 1] Odczytanie ostatniego protokółu. 2] Sprawozdanie Dyrekcji. 3] Sprawozdanie komisji kontrolującej i udzielenie absolutorium. 4] Wnioski Rady nadzorczej. 5] Wybór dyrektorów i zastępców. 6] Wybór członków do Rady nadzorczej. 7] Przystąpienie do związku stowarzyszeń zarobkowych gospodarczych we Lwowie. 8 me Wnioski.

Z Tow. technicznego. W poniedziałek, dnia 6 bm, o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy Rynku głównym l. 17, II piętro, wykład nadinżyniera Romana Ingardena o projekcie wodociągów krakowskich, ilustrowany przedstawieniem odnośnych planów.

Prośba do wszystkich. Zarząd Zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie uprasza uprzejmie o przysłanie do zbiorów Zakładu po jednym egzemplarzu wszystkich wydawnictw i druków ulotnych (wierszy, rycin, programów, afiszów itd.) pozostających w związku z tegorocznym obchodem jubileuszowym Mickiewicza, gdziekolwiekby one się pojawiły. Egzemplarze uprasza się przysyłać albo wprost do Dyrekcji Zakładu, albo na ręce dra Czarnika, wicekustosza Zakładu.

Walne zgromadzenie. Krakowskie Towarzystwo Oświaty ludowej odbędzie swe zwyczajne walne zgromadzenie w sali obrad Rady m. Krakowa w sobotę, dnia 4-go bm. o godzinie 5 i pół popołudniu. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu walnego zgromadzenia z dnia 21 marca 1897 r. 2) Odczytanie XIII-go sprawozdania z działalności Zarządu głównego Towarzystwa w r. 1897. 3) Sprawozdanie i wnioski Komisji kontrolującej. 4) Rozprawa nad sprawozdaniami. 5) Wybór 6 członków Zarządu na lat 3 w miejsce ustępujących (kartkami). 6) Wybór 5 członków Komisji kontrolującej na rok jeden (kartkami). 7) Rozprawa nad wnioskami członków Towarzystwa.

Składki. Na rzecz krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej wpłynęły w miesiącu marcu br. następujące wkładki: Książę Biskup krakowski J. Puzyna 50 złr., p. M. Siedlecka imieniem „Komitetu Pań" 42 złr. 50 ct., po 25 złr.: Wydział Rady pow. w Białej i Krośnie, po 20 złr.: Wydział Rady pow. w Jarosławiu, Towarzystwo Zaliczkowe w Krzeszowicach i Chrzanowie, po 15 złr.: Wydział Rady pow. w Brzesku i Dąbrowie, po 10 złr.: Wydział Rady powiat. w Tarnobrzegu Tow. Oszczęd. i pożycz. w Oświęcimiu, po 5 złr.: K. Mościcki z Krakowa, ks. K. Krementowski, prob. ze Święcan, po 2 złr.: J. i A. Rudniccy, E. Klemensiewicz z Krakowa, ks. L. Ziębka z Hussakowa, ks. W. Harnata z Bielin, prof. Dembiński ze Lwowa, po 1 złr.: ks. J. Kaczmarczyk, prof. dr L. Cyfrowicz, dr A. Cyfrowicz z Krakowa, M. Jaworska z Krasnego, ks. A. Bielski z Czanic, T. Bujnowski z Pilzna, ks. A. Dobrzański, prob. z z Myślenic.

Szarady.

I.

Pierwsze, czwarte dwojakie są w sadzie, w ogrodzie,
Albo są w każdym roku, a wiosna na przodzie,
Drugie czwarte monety, albo instrumenta,
Trzecie, czwarte ogromne i zawsze zwierzęta,
Ale nie krowy, woły, słonie, lub cielęta.
Pierwsza znana nam rzeka, chociaż stąd daleka,
Wszystkie służą koniecznie dla wszystkich stolarzy.
Dosyć już napisałem, myślcie młodzi, starzy.

II.

Pierwsze i *trzecie* służą — *drugie wszystkie* przecie.
Pierwsza wszystkim wiadomo, że jest w alfabecie.

Rozwiązania szarad z Nr. 122.

Tur-ma-lin. — Te-le-skop.

Dobre rozwiązanie szarad nadesłali pp.: Stanisław Ropski z Krakowa, M. Stypkowski z Krakowa, Władysław Łuczyński, nadstrażnik z Kulikowa, Michalina Kropodrówna z Nowego Sącza, J. Giełdczyński z Bochni, Zygmunt Młynek ucz. IV kl. gimn. w Rzeszowie (I), ks. L. Kurylak z Podkamienia, Antoni Bubek z Tarnowa, T. Kotulski ze Sokolnik, Milada Grodecka z Rzeszowa, Roman Pindelski z Krakowa (I), Kasyno kat. w Rauchersdorfie (I).

Gospodarstwo i handel.

Stan zasiewów w Galicji według *Rolnika* przedstawia się następująco: Początek maja był chłodny i wietrzny. Dopiero po 8 tegoż miesiąca spadły obfitsze ciepłe deszcze, gdzieniegdzie z gradem, jak w Jarosławskiem, Mościskiem Przemyskiem i w niektórych okolicach podgórskich (Turze, Milubczyn). Ze sprawozdań nadesłanych 14 maja, okazuje się, że stan późnych ozimin, dzięki zimnym, suszącym wichrom, ogólnie się pogorszył. W okolicy Starego Miasta i Stryja musiano do 70 procent obszaru pod żytem przeorać, także na Podolu (Kozawa, Tarnopol, Trembowla), żyta w znacznej części wyginęły, a z pod Zaleszczyk i Horodenki donoszą, że w całej dalszej nawet okolicy przeorują żyta pod kukurudzę. Kiedy i z innych okolic Galicji wschodniej sprawozdania brzmią niewiele pomyślniej, to już teraz wnosić można, że zbior żyta będzie mniej, niż średni. Rzepak wszędzie mierny, a piszą nam świeżo z Trembowli, że w tamtejszej okolicy „podobno wszędzie wymarzł". Koniczyny statecznie dobre. Zasiewy zbóż jarych i roślin strączkowych pokończono, wyjąwszy niektóre okolice podgórskie, Podniestrza i Pokucia. Z pod Halicza piszą: „Siejba dopiero 4 maja na dobre rozpoczęta. Praca w roli opóźniona, gdyż część ziębli na nowo orać trzeba, tak zatwardły i przeschły. Kwietniowe wyjątkowe siejby zabite i zamulone ulewami". Stan jarych zbóż zresztą w ogólności zadowalniający. Uprawa ziemniaków na całym pasie podkarpackim, na Podolu i Pokuciu w pełnym toku, w innych okolicach na ukończeniu. Z Narola piszą, że sadzenie ziemniaków u włościan odbywa się z powodu braku nasienia całkiem nieprawidłowo, podobnie donoszą z Turza, że dużo pól włościańskich pozostaje odłogiem. Sady kwitły bardzo pięknie.

Kraków 1 czerwca.

Targi zbożowe owładnęła tendencja zniżkowa, tak że ceny obniżają się codziennie, lecz dalsze ustalenie tychże zależć będzie od pogody i dlatego dals[...] traktacje nie są jeszcze wykluczone. Chwilowo prz[...] widywane wyczerpanie zapasów wcale się czuć n[...] daje, gdyż na targach węgierskich, tak samo j[...] tutaj zaafiszowanie pszenicy jest znaczne, gdy ty[...] czasem odbyt dla braku odbiorców jest utrudnio[...] i sprzedający zmuszeni są do obniżenia swoich żąda[...] W tych warunkach ceny pszenicy ponownie dość zn[...] cznie się obniżyły, żyta mianowicie krajowego oczy[...] wiście mało się pojawia, dlatego stosunkowo lepi[...] trzyma się w cenie. W jęczmieniu prawie żadnyc[...] nie ma obrotów. Owies niezmienny.

Płacono:

Pszenica biała	złr.	11·—	do	12·—.
„ czerwona	„	11·50	„	12·25.
„ żółta	„	11·50	„	12·25.
Żyto	„	9·50	„	10·—.
Jęczmień browarny	„	—·—	„	—·—.
„ na paszę	„	7·50	„	8·10.
Owies	„	8·—	„	8·85.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nekrologja.

†

Zygmunt Ścibor Rylski

zakończył piękne i długie życie w piątek, 27 maja, o godzinie 7 wiecz. w majątku swoim Pisarowicach, gdzie przepędzał sędziwe lata, otoczony najczulszą opieką swej przezacnej żony. — Urodził się w r. 1819 w Pisarowicach, powiecie sanockim, słynął ze swego najpiękniejszego charakteru, ceniony wysoko przez okoliczny lud, który w różnych chwilach i potrzebach doznawał nieograniczonej opieki. — Jak go lud ukochał, dowodem był akt hołdu w dniu imienin 2 maja, kiedy w towarzystwie licznego grona nawet z dalekich stron przyjaciół — składał swoje życzenia w formie sielskiej poezji, nie przypuszczając, że go w tak krótkim czasie na zawsze pożegnać musi.

Sp. Zygmunt pochodził z jednej z najstarszych rodzin szlacheckich — jeden z przodków był fundatorem klasztoru w 12 wieku w Bułgarji na górze „Rylskich", później jako św. Jan Rylski beatyfikowany, zaś majątek Pisarowce jest w posiadaniu tej rodziny przeszło 500 lat. — Zmarł bezpotomnie.

Dowodem wysokiego szacunku, przywiązania i wdzięczności był ostatni imponujący pochód, składający się z różnych warstw, bo z wysokich dygnitarzy, licznej szlachty, niezliczonej masy ludu i izraelitów miasta Sanoka. nie było jednej istoty, żeby nad zimną mogiłą łzy nie uroniła. to też z żalem w sercu otoczyliśmy trumnę kochanego Zygmunta, aby mu na nią w zamian za liczne przysługi rzucić grudkę ojczystej ziemi.

Gościnność w tym zakątku Sanockiej ziemi była tradycyjną, słowo „przyjaźń", często w świecie zdawkowe i banalne, miało w tym domu wyjątkową, trwałą wartość, nie zmieniało się — owszem wobec nieszczęścia pobudzało do opieki i ofiary — nie jednego sobie odmawiał, by drugim swoją hojną ręką przyjść w pomoc; żegnaj nam kochany przyjacielu dobroczyńco ludu i familji nawet dalekiej, a pamięć o Tobie w sercach naszych nigdy nie zginie, boś drogie po sobie pozostawił wspomnienie. *A. W.*

†

Za duszę ś. p. Marcjanny z Gidlińskich Moczydłowskiej, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odprawi się we wtorek, tj. dnia 7 czerwca 1898 r. o godzinie 9 rano nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Dr Tadeusz Mayzel
wieloletni specjalista chorób skórnych, wenerycznych, narządu moczowego i pęcherza
ordynuje obecnie przy **ul. Florjańskiej l. 55.** (dom Wgo Kulczyńskiego) od 10—12 i od 3—5, wył. dla kobiet od godziny 2—3. 1705 3 3

Specjalista dla chorób nerwowych elektroterapii i męsienia
Dr. Mieczysław Nartowski
b. asystent Uniw. Jag. i prof. Dra Mendla w Berlinie.
mieszka w Rynku głównym L. 43 (Linia A—B)
i ordynuje od 3—4 po południu. 797

MATTONIEGO GIESSHÜBLER
SZCZAWA ALKALICZNA
najlepszy **napój dyetyczny i orzeźwiający** skuteczny w cierpieniach żołądka, kiszek, nerek i pęcherza, przez pierwszorzędnych lekarzy jako znakomity, pomocniczy środek przy kąpielach karlsbadzkich i innych, jakoteż po takowych do ciągłego użycia polecany. (VII

SKŁAD FORTEPIANÓW
W. Barabasz i Sp
Kraków, Rynek 18. 18

W niedzielę dnia 3 lipca b. r. ukaże się pierwszy numer pisma ilustrowanego dla wszystkich

„WAWEL“

wydawanego pod kierownictwem *Kazimierza Ehrenberga.*

Wawel wychodzić będzie od tego dnia **w każdą niedzielę** i będzie w rękach czytelników z najodleglejszych nawet stron kraju już w niedzielę zrana. — Numer obficie ilustrowany będzie obejmował **trzydzieści sześć szpalt** nader obfitego, ogromnie zajmującego, niezwykle urozmaiconego tekstu, zaopatrzonego nader hojnie w wyborne **aktualne ilustracje.**

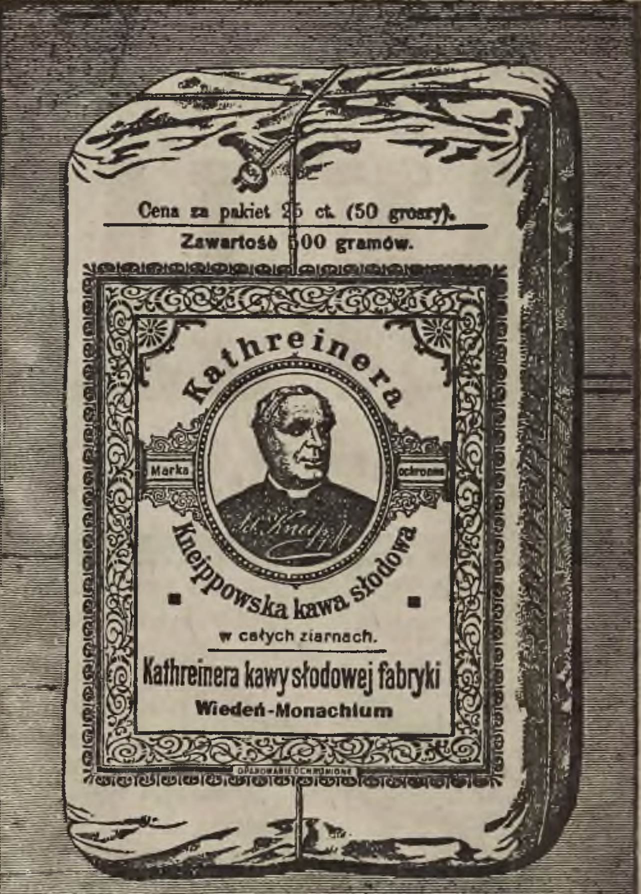
Głównem zadaniem redakcji będzie **ilustrowanie bieżącej chwili piórem literata i ołówkiem artysty** i dostarczanie zdrowego, ożywionego narodowym i chrześcijańskim duchem pokarmu czytelniczego **dla jaknajszerszych warstw społecznych.** — To też w celu jaknajwiększego spopularyzowania pisma, wydawnictwo oznacza prenumeratę **prawie poniżej ceny kosztów.** — Prenumerata w mieście wynosi:

rocznie 4 złr. 1662

Inne warunki prenumeraty przedstawiają się jak następuje:

W mieście:	Na prowincji:	Za granicą:
Półrocznie . . . . . **2** złr. **25** ct.	Rocznie . . . . . . **4** złr. **50** ct.	Rocznie . . . . . . **5** złr. **50** ct.
Kwartalnie . . . . . **1** „ **25** „	Półrocznie . . . . . **2** „ **50** „	Półrocznie . . . . . **3** „ —
(Od 1 października także miesięcznie po **koronie.**)	Kwartalnie . . . . . **1** „ **40** „	Kwartalnie . . . . . **1** „ **70** „
	(Od 1 października także miesięcznie po **koronie i 20 hal.**)	

Dla uregulowania nakładu prosimy najusilniej o wczesne nadsyłanie prenumeraty o ile możności najpóźniej do połowy czerwca do Administracji ***Wawelu*** i ***Głosu Narodu*** Kraków, Garbarska 7.



We własnym interesie trzeba żądać i przyjmować tylko te oryginalne paczki.

Tylko 50 ct. za 4 ciągnienia | Ostatni miesiąc!!!

Główna wygrana jedna 100,000 koron i 4 razy po 25.000 kor. gotówką z potrąceniem 20%. 1756

LOSY WYSTAWY JUBILEUSZOWEJ

I Ciągnienie 25 czerwca 1898
II „ 6 sierpnia 1898
III „ 15 września 1898
IV „ 22 październ. 1898.

Do nabycia we wszystkich kantorach wekslowych i w dziale ogłoszeń „Głosu Narodu“ w Krakowie.

W OGRODZIE
naprzeciw cmentarza krakowsk.
poleca się 1376
najstosowniejsze drzewka do obsadzania grobów, Róże płaczące, Jesiony, Wierzby, Głogi Thuje i t. p. Kwiaty zimotrwałe i letnie jak również podług życzenia Szan. Publiczności obsadza się groby drzewkami i kwiatami. — Ceny możliwie przystępne. **E. Ukłański,** Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków.

Młody energiczny mężczyzna
z bardzo dobremi świadectwami, **poszukuje** od 1 Lipca **posady podleśniczego,** lub przy mniejszem gospodarstwie jako samoistny leśniczy, może być pomocnym i przy gospodarstwie, możliwa rekomendacja, łaskawe zgłoszenia uprasza się pod adr. S. B. 10 poste restante Krzeszowice. 1822 1 2

Pomocnik gospodarczy
z kilkuletnią praktyką, z większych gospodarstw, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady od 1-go Lipca. Łaskawe zgłoszenia do działu inserat „Głosu Narodu“ dla **A. B. 1680.** 5 3



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL**
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem. 30
1 funt „**Familijnej**“ bardzo dobrej 1.40
1 funt „**Melange de Moskau**“ w oryg. opakow. najlepsz. 2.50
1 funt „**Imperial**“ cesarskiej w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **Wyslewków** z najlepszych herbat kwiatowych . 1.20
Herbata z Brodów!
Wykomita „KAWA CEYLON“ 5 kilo franco do każdej stacji pocztowej 9·50.

Fabryka parowa dachówek, drenów i cegły w Pawlikowicach
powiat Wieliczka, jest za zezwoleniem c. k. Sądu **zaraz do wydzierżawienia.** Zgłoszenia przyjmuje **Administracja dóbr Pawlikowice** poczta Wieliczka. 1824 1 3

Garnitur mebli
szafy, łóżka, biórko, stolik do kart etc. **do sprzedania.** Ul. Karmelicka Nr. 33 III ptr. dzwi l. 7. 1833 1 3

Realność
w Tarnowie, składająca się z domu parterowego i placu budowlanego przy ul. Żabińskiej, w całości lub parcelami **do sprzedania.**
Wiadomości udzieli p. Jan Strycharski Kraków. 119"



Takie piękne, długie włosy na głowie
urosną tylko przez używanie mojej znakomitej **ces. król. wył. uprz.**
rezedowej pomady kędzierzawiącej.

Przy regularnem używaniu, nawet bardzo wyłysiałe miejsca na głowie, bujnie włosami porosną; szpakowate i rude włosy stają się ciemnymi. Pomada ta wzmacnia włosy w dziwny sposób, usuwa wszelkiego rodzaju tworzenie się łupieżu w przeciągu kilku dni zupełnie, zabezpiecza całkowicie w najkrótszym czasie wypadanie włosów i na zawsze nadaje naturalny połysk włosom, które stają się

kędzierzawymi,

i zachowuje je przed zesiwieniem do późnej starości. Wskutek swego bardzo przyjemnego zapachu i wspaniałego wyrobu, tworzy prócz tego pomada rezedowa ozdobę każdej gotowalni.

Cena słoika z opisem użycia (w 7 językach) **1 złr. 50 ct., pocztą 1 złr. 60 ct.** Odsprzedającym znaczna zniżka.

Fabrykę i główny centralny skład rozsyłkowy hurtowny i częściowy ma

Karol Polt, 2785 26 0
perfumer i posiadacz kilku c. k. przywilejów w Wiedniu, VIII. Josefstädterstrasse Nr. 32.

Zamówienia z prowincji za gotówkę lub za zaliczką będą natychmiast wykonane.

Skład **w Krakowie** w apt. **E. Hellera ulica Grodzka,** we **Lwowie** w aptece **Zygm. Ruckera** pod złotym orłem.

Kufek'a mączka dla dzieci
przez powagi lekarskie polecona,
Najlepszy środek odżywczy dla dzieci.
Najlepszy dodatek do mleka.
Najlepszy dietetyczny środek dla dzieci chorych na żołądek.
Do nabycia w aptekach i droguerjach w puszkach po 45 ct. i 1 złr. 904 12 20
Bergedorf-Hamburg. FABRIK DIAT. NAHRMITTEL **R. KUFEKE** Wien VI/2 Stumperg. 44/46.

Lepszy i tańszy niż Cognac jest
Driole'go „Brandy“
z najstarszej c. k. uprz. Dystylarni
Franciszka Driole'go w Zara
założonej w roku 1768,
Dostawca c. k. austrjackiego, włoskiego i angielskiego dworu.
Zastępca Alojzy Grobler w Krakowie.
ulica Starowiślna Nr. 6.
Driole'go Brandy jest w Anglji więcej lubiany niż najlepszy Cognac i Jamajka — i został zamiast Cognacu w ces. i król. wojskowych szpitalach obecnie zaprowadzony. 1640 2 0

C. k. uprzyw.
Browar parowy w Tenczynku
poczta Krzeszowice 1044 19 0
wysyła koleją na prowincję w skrzynkach 25 lub 50 butelek
Piwo exportowe znakomite wystałe
Porter krajowy na sposób angielski wyrobiony

FABRYKA WÓDEK POLSKICH
w c. k. uprz. Zakładach fabrycznych w Tenczynku poczta Krzeszowice
wysyła pocztą **opłatnie** do każdego urzędu pocztowego **za zaliczką** złr. **3·— trzy butelki,** a to wedle wyboru w każdym smaku, **Allasch, Anis znakomity, likier najprzedniejszy, rum doskonały,** cena rozumie się wraz z opakowaniem i portorjum pocztowem.

Zacherlin



1554

Składy znajdują się w Krakowie i we wszystkich znaczniejszych miejscach Galicji, wszędzie tam, gdzie powyższe Zacherla plakaty są wywieszone.

Pod Firmą

JAN JANIGA

Kraków, Linia A-B, L. 41

otworzył ponownie z dniem 4-go czerwca b. r. handel istniejący od r. 1860 tak **korzenny** jak i **win i łakoci.** O czem zawiadamia Szan. Publiczność i poleca łaskawej pamięci **handel kolonialny,** skład **win** i pokoje do śniadań. 1810 1 10

STANISŁAW JANIGA.

F. WOJCICKIEGO
Restauracja w Hotelu Pollera
W KRAKOWIE
Niedziela dnia 5 Czerwca 1898
Obiad za 1 złr 1821
I. Zupa Chłodnik
Consomme Colberg
Rosół z lanem ciastem
II. Paszteciki rydzyki
Łosoś w auspiku
Omlet z szampionami
Sztuka mięsa sos chrzanowy
Rozboeuf angielski
III. Kurczę z rożna z sałatą
Kotlet cielęcy à la prowanc.
File de boeuf à la Godard
Krem arakowy
IV. Kalafior młody z masłem
Galaretka marascinowa
Ser — Kawa.
Bouillon własnego wyrobu klg. 5 zł.

„Felicitas“
odbierze list 6 b. m. 1842

L. W.
Kolejarz ma list. 1842

Osoba młoda
inteligentna, znająca się dobrze na domowem gospodarstwie, poszukuje posady do samoistnego zarządu domem, lub do towarzystwa starszej osoby, umie po francusku i niemiecku. Listy adresować A. B. post. rest. Rudki 1848

Ratunku przed śmiercią głodową
Tekla Nowaczyńska, wdowa po dyurnistce sądowym, z dziecięciem 7 miesięcznem, przy ul. Jagiellońskiej Nr. 8 II ptr., ratując się od śmierci głodowej, prosi o podanie sposobności do życia. 1849

DOM
za rogatką Czarnowiejską do **sprzedania Nr. 13 b.** 1846

Kefir
Zakopane, Krupówki 59.
Zakład kefirowy w Zakopanem zostanie otwarty, jak w roku zeszłym, z dniem 1 Lipca. 1831

Do wynajęcia zaraz:
p. ul. **Radziwiłłowski**ej 19, 4 pokoje, z ogródkiem, kuchnia, przedpokój na parterze, 2 stancje w suterynach — **p. ul. Pawlej** 1 6 2 pokoje, kuchnia i przedpokoj na parterze — **p. ul. Stachowskiego l. 35,** 2 pokoje i kuchnia—**p. ul. Krowoderskiej l. 151,** Pokój z przedpokojem i kuchnią, III ptr., z wołaczem. — Wiadomość u stróżów. 1847 1 4

5 pokoi
frontowych, od południa zpn. na II p. ul. Batorego Nr. 1 do wynajęcia od lipca. 1856 1 2

Konkurs. 1814
Przy tutejszej muzyce strażackiej jest zarząd do obsadzenia posada **kapelmistrza** za wynagrodzeniem rocznem 240 złr. w. a. z prawem do poboru 20% dochodu z występów muzyki.
Kompetenci zechcą swe udokumentowane podania najdalej do 10 czerwca b. r. na ręce Komendy straży wnieść.
Kompetenci prowadzący całodzienne uboczne zajęcie, powyższa posada ze względu na przystępne warunki byłaby dla nich korzystną.
Z komendy straży ogn. ochotn. Gorlice, dnia 31 maja 1898.
Sekretarz *Moskal* Naczelnik *F. Sorczyński.*

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego i Spółki 1811
Sprzedaż, **zamiana,** wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr 29 Kraków.

10.000 złr.
potrzeba zaraz na drugą hipotekę w barku krajowym 17.500 złr. w. a. Dom II ptr. o 7 oknach z oficyną i ogrodem, wartości 42.000 złr. wa.
Wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu“. 1858

Siaty do suszenia chmielu, szerokości 100 cm. i 90 cm. **z bardzo silnej** i równej przędzy, własnego wyrobu, po bardzo niskich cenach, oraz wszelkie **wyroby lniane,** jak: **płótna, chustki,** obrusy i t. p. poleca **Wł. Gonet w Borczynie** p. locc. — Próbki żądanych gatunków darmo i opłatnie. 1796 2 11

„Biuro Filipiny“
dostarcza każdego czasu w miejscu i na prowincję wszelkiego rodzaju **służbę:** Panny służące, bony, panny sklepowe, bufetowe, gospodynie dworskie i na plebanię, kucharki, pokojowe, rządców, ekonomów, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai i t. p.
Na listy z dołączoną marką od powiedź odwrotna. 1837
Mikołajska L. 10, I-sze ptr.

Technik
znajdzie miejsce w biórze arch. **T. Stryieńskiego ul. Starowiśina Nr. 85.** 1735 5 5

Dr S Garbusiński
ordynuje **w Krynicy**
w willi pod Berłem. 1702

Dom murowany
i pół morga gruntu jest **do sprzedania** w Zakrzówku Nr 100. 1734 5 6

Potrzebuję na wakacje
POKOJU
umeblowanego
z dwoma łóżkami, całą pościelą i wiejskim wiktem na dwie osoby, w okolicy górskiej, z lasem i wodą (linia Stróże—Nowy Sącz), najlepiej u nauczyciela, leśniczego, ruskiego księdza. Zgłoszenia z ceną za miesiąc do Działu inserat. „Głosu Narodu“ dla **M. P.** 1841 1 8

Obuwie
męzkie i damskie wyrób własny, mocne, eleganckie i tanie poleca: **Krajowe Towarzystwo** dla wytworzenia przemysłu fabrycznego, ul. Szpitalna L. 18, I. piętro. 1834

Najlepsze higieniczne paryskie
towary gumowe
do celów sanitarnych
polecają 1803
Reim i Spółka
Rynek 37, Kraków, Linja A-B.
Cenniki darmo. Wysyłki dyskretne.

Rządca, kawaler w młodym wieku poszukuje posady do gospodarstwa, lub jako mający wyższe studja i posiadający wszelkie kwalifikacje do kancelaryj dworskich, obecnie na posadzie. — Adres: R. R. poste-rest. Wieliczka. 1786

Gospodyni 1823
znająca się także na kuchni, która 10 lat w tym fachu się znajduje, poszukuje miejsca do wdowca, kawalera lub starszych osób. Adres R. J. post. rest. Rudnik.

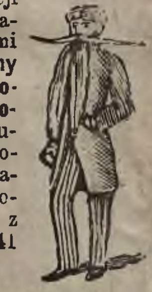
Para koni
wyjazdowych, rosłych, młodych, 4 i 5 lat, jest do nabycia. Wiadomość w **Tenczynku** koło Krzeszowic w Nadleśnictwie 1827

Kopalnia i nowo założona fabryka gipsu Fr. Lenerta
w Podgórzu-Płaszowie
poleca wszystkie gatunki gipsu najlepszego wyrobu, jakoto: surowy nawozowy, murarski, rzeźbiarski i alabastrowy.
Oprócz tych gatunków udoskonalonego własnego wyrobu, utrzymuje zastępstwo I. KRAMERA fabryki gipsu cementowego węgierskiego, który się szczególnie na formy dla fabryk pieców kaflowych, cegielń i dachówek nadaje, i który kosztuje 100 kilo 2 złr. 30 ct. wraz z workiem loco Kraków, zaś wagonami do wschodniej Galicji jeszcze taniej wypada.
Wagony z Płaszowa lub Krakowa mogą być także uzupełnione cementem z Bonarki Szczakowy lub Groszowic, wapnem hydraulicznem lub skalistem, posadzkami i t. p. po cenach fabrycznych. 1720 3 0
Adres: **FR. LENERT, Kraków.**

Phönix-Pomade.



na wystawie dla zdrowia i pielęgnacji chorych w Stutgardzie 1890 premiowana — pochwalami lekarzy i tysiącznemi pismami dziękczynnemi uznana — **jedyny egzystujący uczciwy i nieszkodliwy środek** do osiągnięcia **bujnego porostu włosów** tak u Pań jak Panów — do usunięcia łupieżu i przeciw wypadaniu włosów — wytwarza nawet u młodych panów bujny wąs. Skutek, jakoteż nieszkodliwość poręczona. — Słoik 80 ct., z przesł. poczt. 90 ct. 941



K. Hoppe, Wien, XV. Pauthongasse 2.

ZAKŁAD
KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI

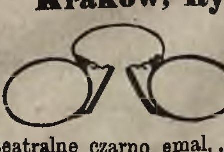


pod zarządem
JÓZEFA KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie.
Podejmuje się wszelkich robót kamieniarskich, fabrycznych i pomnikowych, według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w miejscu jak i na prowincyę. 1818

Senzacyjny wynalazek!
Paper Vestas
Zapałki papierowe
lepsze i tańsze od woskowych, patentowane we wszystkich państwach. 3885
Do nabycia w Krakowie we wszystkich handlach i trafikach.

DYREKCJA FABRYK
firmy
Maurycego Barucha w Podgórzu
POLECA P. T.
wyborowe PIECE kaflowe
białe, gładkie, formowe kolorowe, kominki i kuchnie
w najlepszym gatunku, jak również
CEGŁĘ ogniotrwałą i DACHÓWKĘ
żłobkowaną (falcowaną)
systemu szwajcarskiego, odznaczającą się wytrwałością i nieprzemakalnością, odpowiednią na wszelkiego rodzaju dachy.
Bliższych objaśnień udziela **„Centralne Biuro“** egzystujące przy młynach parowych w Podgórzu, będących własnością powyższej firmy.
1845 1 6 **DYREKCJA.**

K. Zieliński, optyk
Kraków, Rynek A-B, 39





poleca wielki wybór **lornetek** teatralnych i polowych **po bardzo niskich cenach,** a mianowicie:

teatralne czarno emal.	po złr. 3·90, 4·50, 5·25, 6·25,
„ niklowane	„ 4·50, 5·25, 5 50,
„ aluminiowe	„ 6·50, 7·50, 8.—,
„ oprawa z konchy	„ 6·50, 7·25, 8·— 10·—,
polowe czarno emal.	„ 6·75, 7·50, 8·—, 9·50,
„ nikl. 8 szkieł, „Alpengläser“	„ 6·— i 8·50 z kompas.
„ aluminium 8 szkieł „Alpengläser“	„ 11·—.

Ceny rozumieją się z skórkowymi futerałami, a przy polowych i z paskiem.
Wagi wodne budowlane długość 25 centimetr. . . . . . 70 kr. 60 „ . . . . . 1 złr.
Miary 20-to metrowe złr. 2·80 do 4·50; — **Barometry** od złr. 4·—
Oryginalne **Fonografy Edisona** po złr. 50 i 100. 1820

...alki najmodniejsze.
...aski damskie i męskie.
Necesery, torebki do podróży i ręczne, paski do pledów.
Pugilaresy i portmonetki.
Papierośnice i tytonierki.
Spinki, dewizki, broszki.
Lustra potrójne i ręczne.
Szczotki, grzebienie, gąbki.
Mydła, woda kol., perfumy,
Przybory do krawieczyzny 1815
poleca najtaniej
ANASTAZY FRONCZ
Kraków. Florjańska L. 17.

Pończochy damskie
Pończoszki dziecinne
Skarpetki męskie
Rękawiczki nciane
Gorsety damskie
w największym wyborze po bardzo niskich cenach poleca
W. Kłosiński
Kraków, Florjańska Nr. 17.
Za trwałość kolorów i dobroć towaru daję gwarancję.

Dywany salonowe od 7 zła. do 50 zła.
Dywany pod stoły jadalne od 3 do 12 zła.
Dywany nad łóżka 4·50 zła. do 14 zła.
Dywaniki przed łóżka od 50 ct do 5·50 zła.
Chodniki szpagatowe i jutowe od 25 ct. m. do 1 zła.
Chodniki wełniane od 1·10 metr do 2·50 zła.
Kapy na łóżka sztuka od 2·25 zła. do 15 zła.
Portyery do drzwi i okien od 2·25 do 15 zła. za parę,
Firanki do okien od 20 ct. do 1·20 zła. za metr.
POLECA
Najtańszy magazyn towarów bławatnych
W. Sienkiewicza
w Krakowie, ulica Florjańska pod L. 17
naprzeciw hotelu pod „Różą“.
Zamówienia z prowincji wyżej 10 zła. wysyłam opłacone.

KRĘGLE
Kule do kręgli
z drzewa „Lignum Sanctum“,
kule i kregle dla dzieci
polecają po najtańszych cenach
...eim i Spółka, Kraków
Linia A-B. — Rynek 37.
1328 5 7

...0 do 300 złr. miesięcznie
...gą osoby każdego stanu w każdem miejscu, pewnie i uczciwie bez kapitału i ryzyka zarobić, przez sprzedaż dozwolonych losów i papierów państw. Zgłoszenia do „Ludwig Oestreicher VIII Deutschgs. Buda-Pest. 1607 4 10

Młody rolnik
...ły słuchacz szkoły rolniczej w ...nichowie z 4 letnią praktyką gospodarczą w wielkich dobrach, zarządzający w ostatnim roku ...oistnie folwarkiem, poszukuje odpowiedniej posady od 1 Lipca ...98. Łaskawe zgłoszenia dla A. 1055 do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu“. 1655 6 6

9 pokoi
przedpokoje, kuchnia, strych ...piwnice, przy ul. Florjańskiej l. 32 są od 1 października do wynajęcia. Bliższa wiadomość u Administratora ...mienicy. 1660 3 3

...I II piętro
...adające się po 2 frontowe pokoje, nyże i pokój przedpokój i kuchnia od podwórza, zdatne na ...ncel. adwokacką do wynajęcia ...y. ul. Poselskiej Nr. 15. Dom ten ...że być także sprzedany. 1653

Nowy dom
...duży, bardzo dobrze budowany w pięknem położeniu, z placem ...zernym na którym może być ...ród urządzony, przy najbliższem ...sąsiedztwie w Krakowie jest do ...zedania lub zamianę na parcelę ...bardzo korzystnymi warunkami. Wiadomość w Dziale inserat. ...łosu Narodu“. 1760 3 4

Kamienica
Handel korzenny, delikatesów i Win
...stujący od lat 15-tu w Krakowie dobrze rentujący, jest z powodu wyjazdu do odstąpienia. — Kapitał potrzebny od 6 ...12.000 złr. Wiadomość bliższa ...Dziale inseratowym „Głosu Narodu“, Kraków Jagiellońska 7. 1767 3 3

Pomocnik handlowy
...jący językiem niemieckim i ...m, otrzyma posadę w składzie ...amp. Oferty pod „Onyks“ ...restante Kraków. Niewzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1774 3 3

Świeże powietrze
...n o dwóch pokojach kuchni ...omorze, z piwnicą, we wsi Zem...ce jest każdego czasu do wy...cia na krótszy lub dłuższy ...s dla powietrzaków. Okolica ...wa, śliczna, stacje kolejowe ...Suchy i Skawcach) ... ...codzienne, kąpiel ... ...ejscu dostanie ... ...w miasteczku. Bliższ... ...w udzieli Wojciech Grygiel ...w Zembrzyca b p. Sucha. 1848

ROMAN MURANYI 1773 2 3
Parowa Fabryka stolarska
w Krakowie, Grzegórzki l. 75 (dom własny).
Wystąpiwszy ze spółki komandytowej »Bracia Muranyi, T. Stryjeński i Ska« z dniem 15 maja b. r. otworzyłem na własną rękę i w ruch puściłem
Parową Fabrykę stolarską.
Po wprowadzeniu najnowszych systemów maszyn, wzorowem urządzeniu suszni do suszenia wszelkich materjałów, zaopatrzeniu fabryki w wielki zapas najlepszego i suchego materjału, wykonuję po możliwie najniższych cenach wszelkie w zakres stolarstwa wchodzące roboty, a w szczególności: drzwi, okna, bramy, ścianki, wystawy i urządzenia sklepowe, urządzenia biurowe, posadzki dębowe, deszczułkowe i deseniowe, podłogi miękie i t. d.

Anastazy Holik
ZEGARMISTRZ
w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.
POLECA:
Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, z poręczeniem trzechletniem. — Dewizki złote, srebrne i double męskie i damskie. — Szkatułki grające melodje polskie najstosowniejsze na podarki. 1819
Wszelkie naprawy uskutecznia z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.
—| W Niedziele i Święta zamknięte. |—



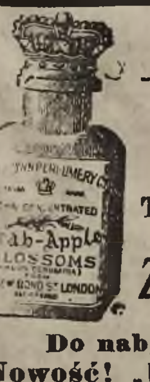
Ochronna marka:
Kotwica.
Liniment. Capsici comp.
z Apteki Richtera w Pradze,
uznane jako znakomite uśmierzające nacieranie; po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach.
Tego
powszechnie ulubionego środka domowego
należy zawsze żądać tylko w butelkach oryginalnych z naszą ochronną marką „Kotwicą“ z apteki Richtera i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako wyrób oryginalny.
Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

BANK KRAJOWY
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem
Filia w Krakowie
przyjmuje do przechowania w umyślnie na ten cel urządzonym skarbcu depozyta za opłatą półrocznie 25 centów od złr. 1000 wart. imiennej.
Bank krajowy przyjmuje lokacje gotówki
na: Książeczki oszczędności na 4% rocznie z dziennem oprocentowaniem i wypłatą dziennie 500 złr. w. a. bez wypowiedzenia.
Asygnaty kasowe
a) z 30-dniowem wypowiedzeniem na 4% rocznie
b) » 14 » » » $3^1/_2$% »
c) » 8 » » » 3% »
Rachunek bieżący czekowy
Lit. A. bez wypowiedzenia na 3% rocznie
Lit. B. za 10-dniowem wypowiedzeniem $3^1/_2$% rocznie (z $3^1/_2$% rachunku wypłaca Bank 1000 złr. bez wypowiedzenia)
Lit. C. za 30-dniowem wypowiedzeniem na 4% rocznie (z 4% rachunku wypłaca Bank 500 złr. bez wypowiedzenia).
Wypłaca bez potrącenia kupony i wylosowane sztuki emisyj krajowych.
Przyjmuje podania o pożyczki hipoteczne. wpłaty rat i zastępuje wszystkie interesa Zakładu Centralnego we Lwowie.
Biura Banku w Krakowie, Rynek główny Nr. 19
(dom pod Obrazem).
(Przedruku nie płacimy). 1731 3 3

1732 3 6 Ces. i król.
Destylarnia Nadworna
PFAU & Comp. w FIUME
w Paryżu 8, plac Opery



SKŁAD
Jan Janiga
Kraków, Rynek
poleca:
Cognac Dworski, Rum Jamaica, Sherry, Madeira, Oporto etc.



CRAB APPLE BLOSSOMS
jest ulubionem pachnidłem eleganckiego świata
Lavender Salts
najlepszy zapach pokojowy 1696 3 0
THE CROWN PERFUMERY CO., LONDON.
Zapachy: Crown Violet, White Rose, Ambre, Peau, D'Espagne, Orchidia, Crab Apple Blossoms, Chyphre, Violette Ambrée, Reseda.



Do nabycia we wszystkich składach perfum i droguerjach.
Nowość! „Bouquet Versailles“ Souvenir de Marie Antoinette.
Główny zastępca tylko hurtownie: E. NEUHAUS JUN. Wien, I., Fürichgasse Nr 10.

Zakład wodoleczniczy
klimatyczny i wziewalnie
Jaworze (Ernsdorf)
obok Bielska na Śląsku austrjackim
Pensjonat leczniczy otwarty cały rok!
Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu; odległość od Krakowa trzy godziny via Dziedzice-Bielsk.
Położenie urocze u stóp Beskidów szląskich, klimat idealnie zdrowy. — Urządzenia wzorowe odpowiadające wymaganiom nowoczesnym; Restauracja pierwszorzędnej jakości, pod ścisłym dozorem lekarskim.
W roku bieżącym objął kierownictwo lekarskie, długoletni kierownik zakładów hydropatycznych w Galicji: 1237 15 35
„Dr Aleksander Medvey“
Bliższych informacyj listownych udzielają:
administracyjnych: lekarskich:
Karol Forner Dr. Aleks. Medvey
dzierżawca dóbr. kierownik zakładu.

...NORIS“
Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie, Poselska l. 20.
...leca znane ze swej dobroci tutki cygaretowe „Noris“ jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais“. — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“. 1807
Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki „Mais Numa“, „Mais Albert“, białe „Noris“ do lekkich tytoni. Tutki „Mais Wallis“ „Mais de Paris“ do tytoni średniomocn.
Na żądanie przesyłam ...

†

Za duszę ś. p.

ZYGMUNTA SCIBOR RYLSKIEGO

odprawione zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w poniedziałek d. 6-go Czerwca b. r. o godz. 9-tej rano,

w kościele św. Piotra

w środę dnia 8-go Czerwca b. r. o godz. 9-tej rano,

w kościele OO. Franciszkanów 1840

w piątek dnia 10-go Czerwca b. r. o godz. 9-tej rano.

Lampa gazowa

przed sklep,

1 szyba lustrzana

belgijska 262/119 centim., 1805

2 szyby lustrzane

wielkości 76/245 centim., w obramieniu z drzewa jako drzwi lub okna wystawowe — **do sprzedania**

w księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego **w Krakowie, Rynek główny, 30.**

Wystawa jubileuszowa w Wiedniu 1898.

Pawilon Singera w rotundzie.

Niniejszem pozwalamy sobie uprzejmie zaprosić P. T. Publiczność do zwiedzenia naszej wystawy w rotundzie. Obejmuje ona wybór najnowszych konstrukcyj naszych maszyn do szycia **do użytku domowego** oraz dla najróżnorodniejszych specjalnych robót, wchodzących w zakres przemysłu. Wszelkie maszyny są zastosowane do ozdobnego użytku praktycznego.



Bogaty zbiór kunsztownych haftów, aplikacyj i robót ażurowych uwidacznia naszą nową z ogólnem uznaniem przyjętą technikę haftowania.

Singera maszyny do szycia są wzorowe pod względem konstrukcji i wykonania.

Singera maszyny do szycia są niezbędne w gospodarstwie domowem i w przemyśle.

Singera maszyny do szycia są najbardziej używane we wszystkich fabrykach.

Singera maszyny do szycia są niedoścignione w działalności i niezrównane w trwałości.

Singera maszyny do szycia nadają się najlepiej do kunsztownego haftu.

Bezpłatne kursa nauki szycia i kunsztownego haftu.

Maszyny do szycia Singera kompanii, **które otrzymać można li tylko w naszych własnych składach,** dostarczamy **w więcej niż 400 specjalnych rodzajach** dla wszelkich gałęzi fabrykacyj.

Singera kompania Tow. akc.

dawniej firma G. NEIDLINGER.

Szpitalna 40 — Kraków — Szpitalna 40

Krakowska 4/5 — Tarnów — Krakowska 4/5

Jagiellońska — Nowy Sącz — Jagiellońska. 1816

Podziękowani[e]

W nieutulonym żalu pog[rążona] matka wraz z pozostałą rodzi[ną] ... straciła najukochańszego syna **Władysława Brzeziny**, skład[a] tem miejscu serdeczne po[dzię]kowanie **Wszystkim**, którzy w p[o]grzebie łaskawy udział wzięć r[aczyli], w szczególności **Wielebn. K[s.] Józefowi Witkowi**, który pr... z Bochni celem oddania osta[tniej] usługi swemu koledze, jak rown[ież] **Wszystkim P. P. Kolegom** me[go] syna, którzy w tak ciężkiej ch[wili] przyszli mi z pomocą. Pozos[tała] matka wdzięczna za ten ob[jaw] przyjaźni i koleżeństwa prze[syła] Wszystkim swe podziękowa[nie] i serdeczne **Bóg zapłać.**

1853 1 *Marja Brezin[a]*

BIURO WYW. i SŁUG

M. Broczkowski[e]

(M. KOBIAŁKOWE[J])

ul. Gołębia L. 14. parter, (daw[niej] **Mikołajska 10.) w Krakowie,** poleca *wszelkiego rodzaju* dob[rą] służbę jak w miejscu, tak na pro[wincji] i za granicę **za skromn. wynagrod[zeniem].**

185[...] 1

Poszukuję 1[...]

natychmiast **posady** prakty[kanta] biurowego lub pisarz[a] za odpowiedniem wynagrodze[niem]. Łaskawe zgłoszenia p[od] **S. K.** post. rest. Kraków, [z] okazaniem kwitu inserat

Lakiery na kapelusze

czarny, niebieski, bronzowy, zielony, żółty i bezbarwny na wagę i we flaszeczkach

Farby do farbowania materyj

Farby do piór

Mydło „Maypoll" do farbowania materyj

„Opal", „Ferxolin", „Benzolinar", Benzyna, Mydełko z „Różą" i różne inne środki do czyszczenia sukien od plam

Lakiery, Kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików

Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane

Necesery podróżne

Poduszki do podróży do wydymania satynowe, pluszowe i skórzane

Rzemyki do podróży

Wanny i miednice gumowe podróżne

Środki do kąpieli lecznicze

Czapki i kapelusze do kąpieli

Pantofelki do kąpieli

Aparat, taśmy, rękawiczki i gąbki do nacierania ciała

Przybory do golenia

Perfumy i woda kolońska

Mydła, wody i pudry toaletowe „Odol", „Kalodont", „Agatol" i inne środki do pielęgnacji zębów

Środki kosmetyczne etc.

Przybory toaletowe

Plasterki na nagniotki „Wasmutha" i „Meisnera"

Plaster dla turystów „Lusera"

„Clavethil" Tynktura na nagniotki

Artykuły chirurgiczne i hygieniczne

Papier do klosetów

Przybory do rybołóstwa

Hamaki dla dorosłych i dzieci

Lawn-tennis

Rakiety, Prasy do rakiet

Krokiety, Kule i kręgle

Huśtawki

Przyrząd gimnastyczny patentu Largiarder'a

Przybory gimnastyczne ogrodowe

Balony i piłki gumowe i t. p. i t. p. — polecają 1802

Reim i Spółka

KRAKÓW

Linia A—B, Rynek, Nr. 37.

Cenniki darmo i opłatnie.

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca dzieła naukowe pedagoga **Reussnera** p. t.

Najlepsza Metoda

najłatwiejsza do bardzo **prędkiego** a **gruntownego** nauczenia się **Języków Obcych bez nauczyciela,** z objaśnieniem **wymowy** i z **Kluczem** na końcu każdego dzieła:

„Samouczek" **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 cnt., kurs I-szy 90 cnt. — kurs II-gi 2·30 złr. — komplet (oba kursy) złr. 3·—.

„Samouczek" **Polsko-Francuski** kurs I-szy 13 zeszytów, kurs II-gi 24 zeszytów. Gramatyka Polsko-Francuska 10 zeszytów po 22 ct. na zaliczkę wysyła się tylko **20, 10,** lub przynajmniej **6** zeszytów.

„Samouczek" **Polsko-Angielski**, kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.

Amerykański **Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi, wydanie II-gie znacznie powiększone ct. 75.

„Samouki **Wielcy** Ludzie" t. j. 33 życiorysy najsławniejszych ludzi, z 16 rycinami, złr. 1·20, w oprawie eleganckiej złr. 2·25.

Petöfi Aleksander **król** poetów węgierskich nieśmiertelny wieszcz, bożyszcze narodu madiarskiego, poeta nad poetami, złr. 1·05 w oprawie eleganckiej złr. 1·80

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1717 13 24

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste,** skuteczne: w początkach **suchot,** po zapaleniu **płuc,** w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrwistości, w osłabieniu, we wszelkich stanach nerwowych i po influency. Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny** z **pensjonatem** dra Kołaczkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny,** kuracja mleczna, żentyczna i kefirowa. Lekarz zakładowy **dr Ściborowski.** Dojazd do stacji kolej. Stary Sącz. Sezon od 20 maja. 1335 5 10

Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu".**

ZAKŁAD STOLARSKI MIKOŁAJA WORONIECKIEGO

Zwierzyniecka Nr. 4 w Krakowie

utrzymuje stale na składzie

POSADZKI

dębowe, deszczułkowe

jakoteż taflowe w doborowych gatunkach.

Przyjmuje wszelkie zamówienia na takowe, wykonując je jak najstaranniej z nader suchego materjału, jak również podejmuje się wszelkich reperacyj **po nader umiarkowanych cenach.** 1825 2 0

Wszystkie księgarnie sprzedają po **20 ct.** książkę p. t.

„WOJNA EUROPEJSKA".

Dyktatura Rosji w Europie. — Pogrom i podział Rosji. 766 4

J. Zaplatalski

Kraków, Rynek gł., linja A-B,

POLECA NA SEZON OBECNY:

Wielki **skład kufrów,** oraz wszelkich przyborów podróżnych.

Obuwie męskie i damskie z jasnej skóry, oraz na gumowych podeszwach do „Lawn Tennis".

Płaszcze gumowe i sukienne nieprzemakalne.

Krawaty w najnowszych fasonach.

Rękawiczki męzkie i damskie glace, oraz z fil d'Ecosse. 1790 2 6

Bieliznę męzką i Dra Jaegera.

Mydła, perfumy, wodę kolońską.

Gąbki, grzebienie i szczotki.

Kalosze lekkie **rosyjskie i amerykańskie.**

Wielki wybór drobiazgów do szycia i haftu

Ceny jaknajniższe.

Poszukuje się

wspólnika

(mężczyzna lub kobieta) z kapitałem 4 tysiące, do interesu w Krakowie, przynoszącego dobry i pewny dochód. Zgłoszenia pod adresem **L. M.** poste restante Kraków. 1839

The Premier Cykle Co Ltd.

(Hillman, Herbert & Cooper).

Fabryki w Coventry (Anglia) Eger (Czechy) Doos (p. Norymberdze)

Roczna produkcja 60.000 kołowców. 1791 2 22



Wyłączna sprzedaż u: Antoniego Larischa, **Kraków, ulica Szewska Nr. 19.**

Marka ochronna



[Odzn]aczone na Wystawie krajow[ej] w 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie

„Prządka"

w Krośnie

poleca Szan. P. T. Publiczności sw[e] wyroby czysto lniane, ślawne z trwałości, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSK[IE]

od najgrubszych do najcieńszych web

i bieliznę stołową

o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsz[e] wyprawy ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost do Krosna (poczta [i te]legraf i stacja kolejowa w miejscu). 1609

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną poczt[ą].

Potrzebne w każdym kościele!

„RENOVATIO SANCTISSIMI SACRAMENTI"

1801 Tablice artystycznie kolorami wykończone, naklejone na deszczółki w ramkach, ze wskazówkami do kręcenia — **po 1 złr. 50 ct.** — wydane nakładem:

K. ZAJĄCZKOWSKIEGO Kraków, plac Mariacki 8 (Specjalny skład artykułów treści religijnej.

Wydawca ... i wydawczyni ... Józefa ... Redaktor odpowiedzialny: Ludwik ... W drukarni W. K[orn]eckiego w Krakowie.